**RAPORT REALIZATORÓW PROJEKTU „BEZDOMNOŚC KOŃCZY SIĘ TUTAJ”**

I.

Projekt „Bezdomność kończy się tutaj” powstawał w ciągu kilku lat. Inspiracją był projekt Naczelnika Spraw Społecznych i Zdrowia „Druga Szansa’’ realizowany w 2004 r. Program był przeznaczony dla osób, które były długoletnimi mieszkańcami schronisk i powinny się już usamodzielnić, ale z uwagi na brak możliwości pozyskania lokali mieszkalnych przebywali nadal w warszawskich schroniskach. Do projektu różne warszawskie placówki rekomendowały 18 osób bezdomnych, w tym nasze schronisko „Przystań” aż 8 osób . Program był sukcesem, ale kiedy się skończył , często zastanawiałam się, jak radzą sobie w samodzielności jego uczestnicy.

Dodatkowo część osób, które uzyskiwały mieszkania od 2004 roku, utrzymywało kontakt ze mną, pracownikami socjalnymi lub psychologami. Widzieliśmy, iż niekiedy mają bardzo trudną sytuację, ale brak było rzetelnej statystyki i diagnozy sytuacji życiowej osób usamodzielnionych.

Dlatego pomysł projektu był gotowy od dawna, a realizacja nastąpiła w 2014 roku.

Program ‘’ Bezdomność kończy się tutaj ‘’ proponuje szeroką ofertę programową: terapeutyczną, sportowo-relaksacyjną, edukacyjną z zakresu wiedzy obywatelskiej, oraz rozwijającą zainteresowania.

Program rozwija się w poszczególnych etapach. Rozpoczęliśmy od informacji o projekcie przedstawionym na spotkaniach kierowników i pracowników warszawskich placówek dla osób bezdomnych, spotykających się regularnie w ramach Rady Opiekuńczej.

Następnie przedstawialiśmy zarys programu oraz zachęcaliśmy do udziału bezpośrednio mieszkańców innych warszawskich placówek - w drugim naszym schronisku '' Tylko z darów miłosierdzia'', gdzie mieszka 160 osób w tym 50 kobiet, w schronisku specjalistycznym Bursa Kofoeda oraz w schronisku dla młodych osób, prowadzonego przez Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi’’.

W ramach programu pracowała z nami pani socjolog, która prowadziła pracę badawczą (przeprowadzono wywiady w naszych schroniskach przy ul Żytniej i Wolskiej oraz wywiady pogłębione u wylosowanych osób w ich mieszkaniach). Z zebranego materiału powstał raport socjologiczny, podsumowujący potrzeby oraz proponujący udział w poszczególnych zajęciach sportowych, terapeutycznych i edukacyjnych.

Najbardziej potrzebne działania adresowane były do osób usamodzielnionych, które odizolowały się w mieszkaniach, unikając pijących sąsiadów, nie nawiązując kontaktów rodzinnych, oraz z uwagi na pogarszający się stan zdrowia oraz bierność życiową. Osoby te bardzo się ucieszyły otrzymując informacje o projekcie i zaprosiły nas do odwiedzin i w mieszkaniach i przedstawienia propozycji programowej projektu .

Drugą grupą odbiorców naszego programu były osoby zmotywowane do zmian, aktywne zawodowo i posiadające perspektywę przydziału lokalu socjalnego lub kwaterunkowego.

Wymiana uwag przez te obie grupy zaowocowała powstaniem grupy wsparcia oraz działaniami promującymi własny sukces.

Uważam, że nic nie działa tak motywująco, jak zobaczenie autentycznej sytuacji zwykłego człowieka, który po latach dojrzewa, trzeźwieje, z nową energią realizuje swoje marzenia. Bardzo ważnym elementem jest wsparcie rodziny, dorosłych już często dzieci, czy bliskich znajomych lub rodzeństwa. Te kontakty nadają sens życiu, poczucie, że jest ktoś bliski i przyjazny, dodaje motywacji do działania

Kolejnymi działaniami były zajęcia terapeutyczne, prowadzone w trzech grupach o różnych poziomach zaawansowania . W grupie zaawansowanej były osoby usamodzielnione , pracujące. Druga grupa to osoby w średnim stopniu zaawansowania, po przebytej terapii odwykowej, oraz trzecia grupa to osoby chętne na zmiany, przed terapią.

Program pracy we wszystkich grupach obejmował pracę nad „zmianą’’ , która przebiegała w 4 etapach – „Rozważania o zmianie i jakich zmian potrzebujemy”, „Budowa relacji z najbliższymi”, „Ważne obszary mojego życia” oraz „Nowy Ja” – praca odbywała się w zespołach warsztatowych, pod kierunkiem doświadczonych terapeutów pracujących zawodowo z osobami uzależnionymi.

Z dużymi emocjami wiązały się wizyty domowe,oczywiście zapowiedziane, dla mieszkańców. Panowie najczęściej przygotowywali się do nich, szykowali poczęstunek, opowiadali o swoim życiu pokazując wyposażone mieszkanie, pamiątki rodzinne, zdjęcia ze spotkań.

Podczas spotkań widzimy pozytywy i negatywy samodzielnego mieszkania, widać zadbane mieszkania i szczęśliwych jego mieszkańców. Przedstawimy statystykę z kontaktów ze 100 osobami, którzy z naszej rekomendacji otrzymali mieszkania w warszawskich dzielnicach.

Osoby odwiedzane utrzymują z nami kontakt, przychodzą na rozmowy do placówki, spotykamy się z nimi w grupach wsparcia oraz podczas organizowanych zajęć w naszych placówkach i kawiarence – Cafe Żytnia, działającej przy schronisku '' Tylko'', przy ul Żytniej.

Niestety zobaczyliśmy także wiele osób samotnych, zaniedbanych i chorych, którzy z sentymentem wspominały czasy mieszkania w schronisku oraz fakt, że byli otoczeni sympatią i wsparciem współmieszkańców oraz kadry schroniska. Z zauważonych problemów przede wszystkim należy na pierwszym miejscu wymienić stan zdrowia, wiek, samotność i wyizolowanie się osób. Wspieraliśmy takie osoby, podczas trwania programu były kilkukrotnie odwiedzane przez kadrę oraz wolontariuszy programu. Kontaktowaliśmy się także wtedy z Ośrodkami Pomocy Społecznej, bezpośrednio z pracownikami socjalnymi, którzy wspierają osoby usamodzielnione nie radzące sobie w samodzielności życiowej i mieszkaniowej.

W projekcie brał udział nasz partner Fundacja „Gotowi Start”, której prezes pani Grazyna Kijok była współorganizatorem projektu i włączyła się w działania sportowe, finansując ze swojej puli finansów działania sportowo – rekreacyjne podczas trwania programu.

Program trwał do końca marca 2016 r. Po tych doświadczaniach mamy jeszcze duże plany na kolejne działania wspierające naszych byłych mieszkańców oraz motywujące nowe osoby do podejmowania zmian. Będą organizowane ciekawe warsztaty – samodzielności i nauki nowych kompetencji życiowych .Poprowadzimy indywidualne zajęcia na salce rehabilitacyjnej pod kierunkiem fizjoterapeuty oraz ćwiczenia ogólno – rozwojowe. Planowane są zajęcia na basenie.

Będziemy opisywać nasze sukcesy oraz sporządzać kolejne raporty o stanie faktycznym osób usamodzielnionych.

*Joanna Kaup-Markiewicz, koordynator projektu*

II.

Wprowadzenie

W każdym człowieku bez względu na jego doświadczenia biograficzne i sposób dotychczasowego lub aktualnego funkcjonowania istnieją potencjały rozwojowo-twórcze. Potencjały te można za pomocą specjalnych form i sposobów oddziaływań metodycznych rozwijać i kształtować. Poprzez potencjały rozwojowo-twórcze należy rozumieć zasoby i predyspozycje osobowe i społeczne umożliwiające innowacyjne rozwiązywanie określonych sytuacj problemowych, zaspakajanie potrzeb i podtrzymywanie relacji interpersonalnych ( M. Konopczyński).

Pamietając powyższe słowa prof. Konpczyńskiego podejmowałam się poprowadzenia warsztatów terapeutyczno – rozwojowych, integracyjnych, których uczestnikami mięli być mieszkańcy dwóch ośrodków dla osób bezdomnych, Ośrodka „Tylko” usytuowanego przy ulicy Żytniej i Ośrodka „Przystań” z ulicy Wolskiej w Warszawie.

Dużo wiedziałam o bezdomności i o funkcjonowaniu osób bezdomnych, znałam dobrze mechanizm wyuczunej bezradności, miałam doświadczenie pracy z osobami bezdomnymi, więc i wyobrażenia o pracy, która przede mną, posiadałam.

Wiedziałam, że bezdomność jest procesem rozwijającym się w czasie, posiadającym swoje etapy:

etap I –faza wstępna – 0-2 lata;

etap II – faza ostrzegawcza – 2-4 lata:

etap III – faza adaptacyjna – 4-6 lat;

etap IV – faza chroniczna – 6-10 lat;

etap V – faza bezdpomności trwałej 10 i więcej lat

Termin „wyuczona bezradność” ukazuje prawidłowości, które powodują, że człowiek uwikłany w ten stan zatraca zdolność do kierowania własnym życiem, mało tego, zatraca poczucie celu i sensu swojego życia. Wegetuje, a później - bardzo szybko – obdarty z godności umiera. Wielorako skomplikowana sytuacja osobista człowieka, trwająca dostatecznie długo powoduje, że zatraca się on w swojej rzeczywistości i nie potrafi przewidywać własnego losu. Nie potrafi wprowadzić konstruktywnych zmian do swojego obecnego życia. Równolegle traci moc sprawczą, gdyż kolejne niepowodzenia generują frustracje, niewiarę, nieufność, ale także żal, złość oraz lęk, apatię i zmęczenie. Człowiek izoluje się zatem od innych ludzi, żyje tracąc cel i sens swojego życia. Zgodnie z koncepcją Seligmana człowiek taki nie jest jednak skazany na wegetacje i szybką śmierć. Trzeba tylko uwierzyć w niego, dojrzeć dobro i pokłady mocy sprawczej, które czekają na uwolnienie. Trudnością i główną zaporą jest tu jednak silnie zadomowiony społecznie mit, że bezdomny, funkcjonujący w wyuczonej bezradności jest niewdzięczny i roszczeniowy, a co najważniejsze nie rokuje dobrze, nie warto więc mu pomagać. Koncepcja twórczej resocjalizacji Marka Konopczyńskiego wydaje się być odpowiedzią na pytanie jak pracować z ludźmi, którzy trafili do ośrodka dla osób bezdomnych i funkcjonują w mechanizmie wyuczonej bezradności. Pracę w/w metodą podjęłam wobec uczestników projektu „Bezdomność kończy się tutaj”. Jako terapeuta prowadziłam grupę, króra pracowała jako warsztowa, a celem jej było wzmocnienie wenętrznych potencjałów beneficjentów co miało posłużyć procesowi wychodzenia z bezdomności. Grupa ta następnie w naturalny sposób, drogą ewaluacji przekształciła się w Grupę Terapeutyczno – Teatralną, która z czasem doskonale się zintegrowała, przygotowała dwa przedstawienia teatralne i wystąpiła z nimi. Grupa teatralna okazała się sposobem na wyuczoną bezradność, ale oprócz tego uczestniczki podjeły rolę wolontariuszek, które niosą posłanie innym ludziom.

I. Założenia i wyobrażenia.

Wyobrażałam sobie od samego początku, że to będzie wdzięczna i owocna praca. Zakładałam, że uczestnicy warsztatów, mieszkańcy ośrodków, którzy zgłosili się dobrowolnie do pracy nad sobą, są zmotywowowani i przez to chętni do pracy. Myślałam, że w celu poznania się i intregracji grupy przeprowadzę kilka zabaw grupowych, kilka ćwiczeń metodą dramy i wszystko będzie na najlepszej drodze do pracy nad potencjałami. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy już na drugich zajęciach napotkałam na opór......

II. Przeprowadzone działania.

1. Warsztaty ogólnorozwojowe.

Zajęcia odbywały się raz na tydzień, zawsze w środy, w godzinach od 17 do 20.

Równolegle pracowały trzy grupy warsztatowe.

Na pierwsze zajęcia przyszło kilkanaście osób. Podjęłam próbę zapoznania się z uczestnikami, oraz sporządzenia kwestionariusza Zasad Grupowych.

Uczestnicy spierali się ze mną i ze sobą nawzajem, kwestionowali moje propozycje, ale też swoje własne. Pierwsze zajęcia minęły w atmosferze napięcia i wysokiego poziomu nieufności.

Na następnych podjełam próbę dowiedzenia się z jakimi uczuciami przychodzą, jakie są ich oczekiwania. Mówili, że chcą wyjść z bezdomności i w tym celu tu się znaleźli, czekają co im powiem i dobrze żeby były to konkrety! Tłumaczyłam, że wychodzenie z bezdomności nie polega na podaniu przepisu, tylko trzeba wzmocnic własne poczucie wartości, pewność siebie, mieć wizję swojego życia i tak małymi kroczkami do celu. Byli źli, ponieważ oczekiwali czegoś innego. Kiedy podjełam kolejną próbę i zaproponowałam zabawę na integrację, tylko pojedyncze osoby wykazały cień zainteresowania, pozostałe wykonywały polecenia, ale bez ochoty i energii, jeszcze inne wręcz powiedziały, że nie są małymi dziećmi i nie będą się wygłupiać. Jeden uczestnik, pomachał mi nawet złowrogo kulą.....Pytałam o co chodzi? Jedni coś przebąkiwali pod nosem, inni odwracali głowy, byli tacy co się po prostu śmiali. Po jakimś czasie kiedy to musiałam wykazać się ogromną cierpliwością i udowodnić niejako, że mimo tego, że oni są niemili to ja i tak ich akceptuję, jeden z uczestników skierował do mnie pytanie : „ A co ty w ogóle wiesz o bezdomności”. Zaczęłam mówić, że dużo, uczyłam się, pracowałam troche na ulicy, w Izbie Wytrzeźwień..etc. Wtedy on powiedział: „ A wiesz jak smakuje jedzenie ze śmietnika? A masz pojęcie na co się narażasz jak wejdziesz przez przypadek na czyjś rewir? A byłaś kiedyś skopana tylko za to, że śmierdziałaś... Powiedziałam: „nie, a chcielibyście mi o tym opowiedzieć”? I to był moment zwrotny. Zaczęli opowiadać, najpierw ten najodważniejszy, a później to już jeden przez drugiego. Dowiedziałam się o tym, że jak się jest na ulicy, to warto mieć przy sobie dużo soli i pieprzu, bo jak się trafi zepsute mięso, które wyrzucił kucharz gdzieś z restauracji to dzięki tej soli da się je zjeść, dowiedziałam się o sposobach na przeżycie i w jaki sposób „płaci się” np. za kawałek ciepłego miejsca w pustostanie. Opisuję to wszystko po to, żeby pokazać, że osoby bezdomne, nawet te, które od dłuższego czasu już żyją w schronisku, nie ufają ludziom, doszukują się podstępu ze strony pracowników ośrodka. Są przekonani, że jest to niemożliwe, żeby ktoś naprawdę chciał im pomóc. Myślą, że proponowane warsztaty, zajęcia przeróżne służą kierownikom, dyrektorom oraz pracownikom tych ośrodków do tego, żeby dzięki nim mogli ugrać coś dla siebie np. poprzez pokazanie światu jak dobrze działa prowadzony przez nich ośrodek uzyskać profity finansowe.

Po tych zajęciach szło nam już coraz lepiej.

Uczestnicy pracowali na przygotowanych specjalnie dla nich kwestionariuszach, np. : „ Co powoduje, że osoby bezdomne wracają do bezdomności”? Dzieki pracy w małych grupach ćwiczyli pracę zespołową, nabywali umiejetności komunikowania się między sobą, zdrowo rywalizowali, ale też kłócili i śmiali się. Nastepnie opracowałam kolejne kwestionariusze: „ Zmiana” cz 1. i „ Zmiana” cz. 2.

W pierwszym kwestionariuszu znalazły się pytania takie jak:

„Jakie cechy charakteru trzeba posiadać, żeby poradzić sobie z trudami wychodzenia z bezdomności? Wymieńcie 5 takich cech”, „ Dlaczego właśnie te? Uzasadnij”, oraz: „Co jeszcze jest ważne w wychodzeniu z bezdomności”?. Uczestnicy z coraz większym zaangażowaniem brali udział w zajęciach, chociaż nie obyło się (jak to bywa podczas procesu grupowego) bez konfliktu. Konflikt, kłótnia, złość, napastliwość, a nawet agresja, to wszystko posłużyło za materiał do pracy nad złością, zasadami zdrowej kłótni, oraz zasadami wypraowywania kompromisów. Dzielili się odczuciami i mówili jak radzili sobie w sytuacjach trudnych. Uczestnicy powtarzali zwrot : „W ośrodku ciężko jest”, wymieniali sytuacje, kiedy to „każdy walczy o swoje” i „nie ma kumpli”. Sytuacje dotyczą dyżurów obowiązkowych na rzecz ośrodka, chodzenia do pracy zarobkowej i trudności związanych ze znalezieniem „cichego kąta” w celu odpoczynku. Te i inne sytuacje generują emocje takie jak irytacja, złość, wściekłość, ale też lęk, niepewność, żal, frustracja. Uczestnicy na koniec mówili, że to dobrze że mogą się tu wygadać. Później w rozmowie posdumowującej zajęcia uczestnicy zastanawiali się nad pytaniem: „Po co ludzie się kłócą”? I: „Co znaczy wyrażać emocje w sposób akceptowany społecznie”. Praca ta przyczyniła się niewątpliwie do wzmocnienia umiejętności przezwyciężania kryzysów emocjonalnych, jest ona bardzo ważna i potrzebna w sytuacji samodzielnego życia osób bezdomnych. Wtedy zrodziła się we mnie refleksja nad psychicznymi potrzebami mieszkańców, pomyślałam, że dobrze by było, aby w ośrodkach odbywały się tzw. spotkania Społeczności Ośrodka w celu integracji i „odczarowanobrazu pracowników ośrodka jak i możliwości wyartykułowania swoich żali, próśb czy w celu po prostu poczucia się ważnym poprzez zabranie głosu na forum (…).

Co kwartał odbywało się podsumowanie pracy w grupach i ocena ewaluacji prowadzonych warsztatów integracyjnych. Grupa prowadzona przez mnie zdecydowała, że spróbuje dokonać podsumowania swojej kwartalnej pracy metodą przedstawienia teatralnego. Sami napisali scenariusz, sami wybrali się do ról, a następnie z dużym oddaniem ćwiczyli. Wiedzieli, że będą ich oglądały inne grupy, no i kierownictwo projektu. Świadomość wyeksponowania siebie przed publicznością dodawała energii i wytworzyła się zdrowa potrzeba bycia dobrym, lepszym, najlepszym! Uczestnicy zdecydowali, że przedstawienie to będzie historia ich grupy. Wtedy dowiedziałam się, że przez pierwszy miesiąc po wyjściu z zajęć umawiali się pomiędzy sobą jak mi tu „zatruć życie”, i zniechęcić, żebym zrezygnowała z prowadzenia zajęć. To by było coś! I nikt by ich znowu nie wykorzystywał. Myślę, że silnie wybrzmiała tu ich postawa roszczeniowa, która jest charakterystyczna dla syndromu wyuczonej bezradności: „Mogę się tylko bronić. Nic innego już nie mogę. Ludziom nie moge ufać, już to bardzo dobrze wiem”.

Wymyślili, że będą stać w kregu ubrani na czarno, a ja miałam stać w śroku koła i podchodzić do kolejnych osób i błagalnymi gestami prosić, żeby coś zechcieli zrobić, powiedzieć. Oni tylko odwracali głowy ode mnie, ale co jakiś czas dochodziły do grupy nowe osoby, które nie znały naszych poczatków. One już miałay ubrania z kolorowymi elementami, z czasem osoby ubrane na czarno zdejmowały koszulki, a pod nimi miały drugie kolorowe: zielone, czerone, żółte, na koniec wszyscy wzieli się za ręce i razem zaśpiewali: „Dobrze, że jesteś 3x, co by to było, gdyby Cie nie było”. Pod koniec śpiewania dołaczyły do nas pozostałe grupy i kierownictwo. Teraz już wszyscy razem śpiewali: „ Dobrze, że jesteś...”. Był to piekny obraz integracji ludzi bezdomnych i pomagaczy zjenoczonych w tym samym celu, w celu budowania mocy i sprawczości. Jestem przekonana, że całość wpłyneła bardzo pozytywnie na naszych podopiecznych, uczestników warsztatów, ale również na pracowników, mogli zobaczyć sens swojej codziennej pracy.

Od tego momentu grupa pracowała już chętnie przepracowując wspolnie ustalone bloki tematyczne: „Praca”, „Rodzina”, a na końcu odbyły się zajęcia z asertywności.

Grupa była otwartą i podlegała rotacji, ale nigdy nie było mniej niż 10 osób na zajęciach, średnio – 15.

Bardzo waznym blokiem tematycznym był blok pt.:”Rodzina”. Zaczęliśmy od burzy mózgów.

Terapeutka napisała na dużym arkuszu papieru słowo RODZINA. Zadaniem uczestników było podawanie wolnych skojarzeń z tym słowem. Wymienili następujące skojarzenia :

wsparcie, dom, wspólnota, kosmos, katowanie, radosne święta, ciepło, pijaństwo, narkotyki, rozwody, delikatność, ciocia Basia, nieufność, nietolerancja, poczucie braku bezpieczeństwa, rodzeństwo, wspólne życie, wspólne spędzanie czasu, choroby, wakacje, zależność, zrozumienie, tolerancja, kary rozwiązywanie problemów, wspólne rozmowy, obiady, alkohol, wzajemna pomoc, spadek, dzieci, komunia, rodzice, małżeństwo, wspomnienia, stracone nadzieje, kłótnie, miłe chwile, wzruszenia, tęsknota, łzy, odwiedziny, ideały, wstyd, zdjęcia, dzieci, imprezy rodzinne, , tragedia – utrata dzieci, życie na cudzy koszt – luz, brak obowiązków, obowiązki, pewne ograniczenia, przeklinanie, kłamstwa, wymuszanie, miłość, wiara, strach, przynależność, znęcanie się psychiczne, zdrady, duma, alkoholizm, patologia, trudne dzieciństwo, wakacje zimowe, szczęśliwe dzieciństwo, starość, niespełnione marzenia, nieprzespane noce, żal, lenistwo, zmęczenie, zadowolenie, czarna owca, sieroty, nienawiść, dzieci ulicy, szacunek, więź rodzinna, szczęście, odpowiedzialność za rodzinę, opiekuńczość, podejmowanie decyzji, babcia i dziadek, narady rodzinne, zjazdy rodzinne, wesele, chrzcin, pogrzeb, czuć się swobodnie.

Następnie uczestnicy dzielili słowa na pozytywne dla rodziny i negatywne. Wyciągali wnioski. Kolejnym zadaniem uczestników było podawanie pomysłów na definicje rodziny. Pojawiły się takie propozycje:

jakaś wspólnota, więzy krwi, wzajemność, współzależność ludzi miedzy sobą, wsparcie, bliskość ludzi ( emocjonalna), komórka społeczna (najmniejsza), wspólne cele, troska wzajemna ludzi, którzy razem z sobą żyją ( pod jednym dachem)

Następnie podałam definicje rodziny i rozmawialiśmy o tym co to znaczy, że rodzina jest zdrowa, a co oznacza że jest ona dysfunkcyjna. Rozmawialiśmy o normach i zasadach panujących w obu rodzinach (zdrowej i dysfunkcyjnej) Pojawił się wątek budowania bliskości w związku. Uczestnicy stawiali na szczerość, zaufanie i rozmowę. Zajęcia były bardzo energetyczne, emocjonalne, a uczestnicy spontanicznie dzielili się na forum grupy swoimi doświadczeniami.

Po zakończeniu pracy nad blokiem „ Rodzina”, uczestnicy po raz drugi z własnej inicjatywy wystąpili z przedstawieniem. Sami napisali już teraz dialogi i pokazali tzw. rodzinę zdrową i rodzine dysfunkcyjną. Przygotowali scenografię i kostiumy. Znowu były emocje i rywalizacja. Z dużą pewnością siebie, dodając sobie jednak wzajemnie otuchy zagrali przedstawienie. Oklaskom nie było końca.. Ostatni kwartał zakończyliścy podsumowaniem całości i wyrażeniem nadziei, że „coś” dalej będziemy robić, aby rozwijać poruszone wewnętrzne potencjały: pamięć, uczucia, motywację, percepcje. Kompetencje społeczne zdobyte podczas warsztatów bardzo silnie wpisują się w oczekiwane rezultaty projektu. Uczestnicy działali aktywnie i zdecydowanie podnieśli własną motywację do działania na swoją rzecz, ale też do współdziałania z innymi ludźmi na rzecz wspólnej zmiany. Wzrosło zaufanie do pomagaczy, uczestnicy mięli możliwość przekonania się, że mnóstwo ludzi wokół nich jest nastawionych pozytywnie i chce im naprawdę pomóc. Przekonanie to przełoży się na zaufanie do urzędników, pracodawców, nie mówiąc już o członkach rodziny, którzy zostali w „tamtym” świecie.

Podczas pracy nad blokiem pt. „Praca” uczestnicy nauczyli się, że praca jest wartością. Rysowali na arkuszach papieru symboliczną drogę do osiągnięcia celu jakim jest podjęcie pracy. Podzieleni na grupy zaznaczali, a potem omawiali przeszkody na drodze do uzyskania pracy i to co pomaga. Podczas tych warsztatów siegnełam do wiedzy z psychologii stosowanej. Mówiliśmy o tym, że osiąganie celu powinno być SMART, powinno zawierać dokładne określenie kiedy, gdzie i jak to ma być praca, z naciskiem na datę i mozliwością uwzglednienia tzw. widełek, mówiliśmy o tym, że cel ma być realny, mierzalny, ambitny, inspirujący i że następnie należy monitorować swoje działania, oraz się nagradzać.

Z tej pracy wynikły kolejne kompetencje społeczne, które miały możliwość ugruntowania się dzięki pozytywnym emocjom, które zajęcia te i wizja uczestników wygenerowały.

2. Grupa wsparcia dla osób uzależnionych

Grupa ta była moim pomysłem na przepracowywanie bieżących problemów osobistych przez osoby uzależnione, świadome swojego uzależnienia, trwające w abstynencji przynajmniej pół roku. Grupa była zamknieta, oznaczało to, że nikt w trakcie jej trwania nie mógł dojść. Podpisaliśmy kontrakty terapeutyczne na pół roku pracy w grupie, ustaliliśmy nasze zasady grupowe. Pracę tej grupy poddawałam superwizji klinicznej ponieważ taka forma terapii- w ośrodku dla bezdomnych, z bezdomnymi, którzy po zajęciach schodzą po schodach i już są z sobą na zupełnie innych zasadach – była moim nowym doświadczeniem. Miałam ogromne nadzieje, jednak rzeczywistość weryfikowała moje oczekiwania do do treści wnoszonych przez uczestników. Prezentowali ograniczone zaufanie, mówili, ale raczej powściagliwi byli co do tego, żeby mówić o prawdziwych swoich problemach. Widziałam to i pytałam co ich ogranicza? Odpowiadali, że trochę boją się otworzyć do końca, bo przecież nie wiadomo czy ktoś w różnych sytuacjach nie wygada się...Trzeba ostrożnie z tym zaufaniem, o przyjaźni też raczej trudno mówić. W ośrodku przyjaźń jest podejrzliwa, jak ktoś do kogoś miły jest to pewnie czegoś chce. Odwoływałam się do zasady anonimowości osób i wypowiedzi, do innych zasad grupowych, tłumaczyłam, że być może warto w tej małej grupie naprawdę sobie nawzajem zaufać, zaproponowala dla oswojenia się z sobą opowiedzieć swoje historie, jak na mitingu. To był poczatek dobrej pracy grupowej, uczestnicy zbliżyli się do siebie i pilnowali swoich praw i zasad. Dzielili się wsparciem, siłą, nadzieją, pomagali sobie w trudnych sytuacjach, szukali wyjścia. Kiedy jeden z uczestników musiał być hospitalizowany, jednomyślnie zdecydowali, że zamiast cotygodniowego spotkania pójdziemy odwiedzic go w szpitalu. Czasami trzeba było wyjaśnić jakiś psychologiczny mechanizm, albo przeprowadzić „na sucho” scenkę z asertywnego zachowania, czy też z asertywnego wyrażania złości. Uczestnicy bardzo cenili sobie możliwość „wyrzucenia” z siebie napięcia, a i też podzielenia się radościami. Kiedy musiałm wyjechać i nie mogłam poprowadzić grupy, zdecydowali, że spotkają się sami, jeden pacjent za zgodą innych przyjął rolę lidera, a na kolejnych zajęciach na forum zdał relację z przebiegu zajęć. Po pół roku grupa wsparcia w sposób naturalny rozwiązała się. Z 11 osob pozostało 7 (3 odeszły w trakcie trwania grupy). Wartością dodaną były decyzje uczestników co do dalszej pracy nad soba, i tak: 1 osoba podjęła leczenie stacjonarne (8-tygodniowe) w oddziale leczenia uzależnień, 1 osoba podjęła leczenie w systemie ambulatoryjnym, w poradni (1,5-2 lata) i jednoczesnie otrzymała rekomendacje do projektu wychodzenia z bezdomności „Damy radę”, 1 osoba po złamaniu abstynencji natychmiast podjęła leczenie w ośrodku odwykowym, oddziale stacjonarnym dla bezdomnych alkoholików (12 tygodni), 4 pozostałe podjeły działaność w Grupie Terapeutyczno-Teatralnej. Z całą pewnością jasne zasady grupowe, cierpliwość i empatia z mojej strony pomogły uczestnikom otworzyć się na siebie nawzajem, zdaję sobie sprawę, że osoba życzliwego, przyjaznego, a jednocześnie trzymającego ramy grupowe terapeuty jest ogronie ważna ponieważ w sposób symboliczny buduje ramy świata w ktorym żyją uczestnicy grupy.

3. Grupa Terapeutyczno – Teatralna INNA SCENA.

W czerwcu 2015r. zawiązała się Grupa Terapeutyczno-Teatralna. Pomyślałam, że aby zachęcić do dzałania naszych mieszkańców zaproponuję im pracę metodą dramy, przeprowadzę z nimi projekt dramowy. Tak powstał „Inny”.

Projekt dramowy „Inny” dotyczył problemu uzależnienia od alkoholu, a następnie bezdomności 36 letniego mężczyzny – Adriana wskutek zagubienia w problemach osobistych. Historia ma swój finał w szpitalu gdzie Adrian zapadł w śpiączkę i nie można przez to dowiedzieć się co się wydarzyło…. Lilia – żona Adriana wynajmuje prywatnego detektywa, który przychodzi do uczestników projektu i pokazując kolejne przedmioty, które są własnością Adriana, razem z nimi układa historię jego życia. W dalszej części uczestnicy grali w improwizacjach, a następnie w trzecim etapie brali udział w Teatrze Forum. Wszedł Joker i wprowadził do Teatru. Następnie realizatorzy – aktorzy odegrali dla uczestników projektu 3 scenki z życia Adriana. W następnej kolejności uczestnicy mogli przerwać przedstawienie i wejść w rolę Adriana, a przez to pokierować jego losami inaczej, tak jak chcieli.Czwarty etap to podsumowanie, omówienie, opinie, korzyści własne.

Celem nadrzędnym projektu była edukacja z zakresu profilaktyki uzależnień i bezdomności, szerzenie świadomości na temat alkoholizmu, a także kształtowanie postaw empatii, tolerancji i wzajemnego szacunku na podstawie historii Adriana.

Cele szczegółowe :

• zwiększenie świadomości uczestników na temat uzależnienia od alkoholu i bezdomności.

• Kształtowanie postaw empatii, tolerancji i wzajemnego szacunku.

• Kształtowanie umiejętności społecznych i intelektualnych

• Kształtowanie umiejętności rozwiązywania konfliktów za pomocą asertywnej postawy

• Zachęcenie do dbania o siebie, własne potrzeby i emocje.

• Poruszenie uczuć, emocji i wyobraźni uczestników.

• Nabycie umiejętności aktywnego słuchania

• Nabycie umiejętności pracy w grupie

• Nabycie umiejętności kojarzenia faktów, korzystania z wyobraźni i własnych, życiowych doświadczeń

• Rozbudzenie kreatywnego potencjału w uczestnikach, którzy narzekają na nudę w wolnym czasie i nie przejawiają chęci , ani gotowości do działania.

Co istotne, do projektu zaprosiłam dwóch pedagogow i pracownika socjalnego, którzy zgodzili się bezinteresownie poświęcić swój czas i przeprowadzic ze mną warsztat. Całość została zapisana na zdjęciach, oraz w nagraniu na płycie DVD, materiały zostały dołączone do sprawozdania. Po tych zajęciach 8 osób utworzyło Grupe TT. Lipiec i sierpień 2015 to czas budowania grupy. Zastanawialiśmy się spotykając się raz na tydzień (z powodu braku innego pomieszczenia, w kaplicy ośrodkowej) jak mamy się nazywać i co chcemy w rzeczy samej robić. To była bardzo konstruktywna i emocjonująca praca. Ustaliliśmy nazwę dla grupy, logo i zakres działań. Pierwsza sztuka powstała spontanicznie. Mariola powiedziała, że marzy jej się wielki stragan postawiony np. przed Pałacem Kultury i ona (a pracuje w ośrodkowym magazynie odzieży) rozdająca biednym ludziom odzież. Zaczęliśmy rozmawiać o współczesnym świecie, o jego mocnych i słabych stronach i o ludzkim życiu. Powstał pomysł napisania tekstów o tematyce egzystencjalnej. Każda uczestnicza (było wtedy 6 kobiet) miała coś napisać. Inspiracją miała być jakaś sukienka wyszukana w magazynie u Marioli. Tekst miał się zaczynać od słów: „Życie ludzki jest jak ta sukienka...”, albo „Świat dzisiejszy jest jak ta sukienka...” Jednak jakież było moje zdumienie, kiedy kobiety przyniosły teksty, ale zaczynały się one tak:”Moje życie jest jak ta sukienka...”, albo: „Kiedy patrzę na tę sukienkę, to przypomina mi się moje życie...”, albo „ „ Ech, to moje życie, do czego by je tu przyrównać, no, może do tej sukienki...”. Ot i powstały teksty osobiste, pełne prawdy, a przez to i emocji. Zbudowałyśmy stragan, a na nim rzeczy od niemowlęcych poprzez dziecięce, nastoletnie, wieku dojrzałego, aż do takich na starość i na śmierć.... I pojechaliśmy z przedstawieniem pt „ Życiowe refleksje” do Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu na Polonijne Dni Skupienia dla rodzin trzeźwiejących z uzależnienia. Wystąpiliśmy (mówię „my”, ponieważ ja też miałam swój tekst) i zebraliśmy owacje na stojąco!

Cel gółny działania Grupy TT to oczywiście wyjście z bezdomności,

Cele cząstkowe to:

– wzmocnienie poczucia własnej wartości poprzez poruszenie wewnętrznych potencjałów: pamięci, uczuć, motywacji, percepcji…

– wzmocnienie pewności siebie poprzez autoprezentację i otrzymanie oklasków, które są wyrazem akceptacji, podziwu i podziekowania i utrwalają pewność siebie.

Kolejne zadanie związane było ze świętami Bożego Narodzenia.

W okresie przedświątecznym Grupa Terapeutyczno-Teatralna INNA SCENA odwiedziła ze słowno-muzycznym przedstawieniem kilka ważnych miejsc….Byliśmy w Stowarzyszeniu Klubie Rodzin Abstynenckich SERCE przy Nowogrodzkiej 6. W przemiłej atmosferze stworzonej przez rodziny skupiające się, niejednokrotnie od szeregu lat, przy SERCU uczestniczki INNEJ SCENY wyrecytowały i wyśpiewały kolędy i pastorałki. Później wspólna wigilia i dalsze kolędowanie.

Drugim miejscem, które odwiedziła INNA SCENA był Zakład Opiekuńczo Leczniczy Caritas, Oddział V, męski, przy Karkowskim Przedmieściu. Razem z rodzinami chorych, uczestniczyliśmy w Wigilii Bożego Narodzenia, śpiewaliśmy kolędy, dzieliliśmy się opłatkiem, życzyliśmy sobie zdrowia i wszelkiej pomyślności! :).

Trzecie wystąpienie miało miejsce podczas Wigilii pracowników Caritas Archidiecezji Warszawskiej przy Krakowskim Przedmieściu.

Na koniec projektu Grupa TT INNA SCENA przygotowała jeszcze jedno przedstawienie, to „Komedia z dramatem w tle”. Premiera miała miejsce 24 marca 2016r. w współpracującym z naszym Ośrodkiem Stowarzyszeniu Klubie Rodzin Abstynenckich SERCE w Warszawie.

III. Obserwacje, refleksje, wnioski.

Mieszkańcy schronisk dla osób bezdomnych borykają się z szeregiem problemów, są nimi m.inn. samotność, brak wsparcia bliskich, problemy ze zdrowiem fizycznym, problemy finansowe, problemy zawodowe, trudności w załatwianiu spraw,trudności w załatwianiu spraw, problemy ze zdrowiem psychicznym, problemy prawne, nuda, problemy związane z trudnymi bądź traumatycznymi doświadczeniami takimi jak: prostytucja, gwałt czy przemoc domowa, problemy z narkotykami:

PROBLEM %

samotność 45

brak wsparcia bliskich 39

problemy ze zdrowiem fizycznym 39

Problemy finansowe 37

problemy zawodowe 35

trudności w załatwianiu spraw 25

trudności w załatwianiu spraw 18

problemy ze zdrowiem psychicznym 15

Problemy prawne 14

nuda 13

Problemy związane z trudnymi bądź traumatycznymi doswiadczeniami takimi jak:prostytucja, gwałt czy przemoc domowa

9

Problemy z narkotykami 3

Tabela, źródło: Klingemann J. I, Inkluzja społeczna osób bezdomnych, (ISOB), 2014-2016, Raport końcowy, Warszawa 2016, s.99.

Poza tym funkcjonują wielokrotnie w mechanizmie wyuczonej bezradności, wymagaja przez to indywidualnego traktowania. Nie posiadają marzeń, nie wierzą, że coś mogą jeszcze w swoim życiu zmienić, coś osiagnąć. Boją się planować, wolą żyć z dnia na dzień (Klingemann 2016, s. 74). Są jednak i tacy mieszkańcy, którzy pragną jeszcze odbić się od dna, założyć rodzinę, mieć swój dom, pragną spokoju z rodziną oraz kotem lub psem. Niektórzy myślą o podróżach, albo po prostu, żeby syn, lub żona wybaczyli... Pani Klingemann w swoim Raporcie powołujc się na badnia, które przeprowadziła właśnie o tym mówi. Przytacza również potrzeby o których mówią badani, m.inn. o potrzebie bezpieczeństwa, miłości, bliskości z Bogiem (Klingemann 2016, s. 77). Wszystko to doskonale dało się zauważyć na moich zajęciach. Praca w małych grupach podczas warsztatów integracyjnych pokazała, że jeżeli pracownik ma możliwość poświęcenia każdemu człowiekowi odpowiednio dużo czasu to dobrze rozpozna jego deficyty jak i zasoby, co stworzy możliwość dostosowania intensywności i długości opieki do indywidualnych potrzeb mieszkańca. Pani Klingemann wskazuje, że warto, aby pracownicy ośrodka wcielili się w rolę case managerów, osób będących blisko mieszkańca (Klingemann 2016, s. 99) i realizujących jak najwięcej ich potrzeb.

Uczestnikom moich grup doskwierała samotność, mięli problemy rodzinne, prawne, z pracą etc. Byli przeczuleni na sposób ich traktowania, mówienia do nich, słuchania ich. Wyraźnie dało się zauważyć, że im darzyłam ich większym szacunkiem, poświęcałam uwagę, byłam cierpliwa i empatyczna tym bardziej i szybciej ufali, otwierali się i byli prawdziwi. Jest jedna rzecz na którą zwróciłam uwagę, poczatkowo w ogóle nie śmiali się (chyba że coś lub kogoś prześmiewali), z czasem, im dłużej pracowaliśmy wspólnie, zaczęli pozwalać sobie na pewien luz i spontaniczność, oraz szczerą radość. Grupa Terapeutyczno-Teatralna jest bardzo ważną odskocznia od codzienności, dostarcza bardzo silnych emocji. Uczestnicy przełamują swoją nieśmiałość, nabywają pewności siebie, wzmacnia się ich poczucie własnej wartości. Pomiędzy uczestnikami Grupy pojawiła i zacieśniła się wyjątkowa więź. Wież przyjaźni, zaufania, troski wzajemnej, szacunku, tolerancji. Ponadto uczestniczki coraz łatwiej stawiaja czoło trudnym rozmowom z urzędnikami, posiadają wyższą odpornośc na frustrację, potrafią włączać korektywne myślenie i nie straszyć siebie nawet jeżeli obawiają się czy dobrze im poszło. Kiedy dziś zapytałam jedną z uczestniczek Grupy TT o to jak idą sprawy z lokalem socjalnym, czy remont już się rozpoczął, odpowiedziała, że nie, trzeba jeszcze czekać. Odpowiedziałam na to, że może uda się jej do Bożego Narodzenia już tam zamieszkać, jakież było moje zaskoczenie kiedy ta szara myszka, która nigdy w nic nie wierzyła, bo nosiła w sobie przekonanie, że nic dobrego w życiu ją już nie spotka, która nie ufała nikomu, która się nie uśmiechała i mówiła, że tu (w ośrodku) jest jej bardzo dobrze i nigdzie, nigdy nie zamierza się wyprowadzać – rozpromieniona zawołała: „Do Bożego narodzenia?! Słyszycie co ona mówi?! Do Bożego Narodzenia?! Hahahahaha, ja to JUŻ tam mieszkam, tylko, że na razie jeszcze nie ciałem”.

*Ewa Jasik-Wardalińska, prowadząca warsztaty terapeutyczne i grupę teatralną*

III.

W ramach projektu, podczas 24 miesięcy (od kwietnia 2014 roku do marca 2016 roku), odbyło się łącznie 350 godzin konsultacji indywidualnych prowadzonych przez psychologa dla byłych mieszkańców schroniska. Spotkania odbywały się w miejscu zamieszkania, lokalach socjalnych, kwaterunkowych lub w schronisku „Przystań” . Psycholog brał także udział w spotkaniach grupowych, integracyjnych byłych mieszkańców, warsztatach, piknikach, grupowych treningach balintowskich. Skontaktował się łącznie z 52 osobami usamodzielnionymi. 18 osób podjęło stałą współpracę.

Diagnoza sytuacji

Podczas współpracy z osobami, które otrzymały mieszkania zaobserwowano następujące, najczęściej powtarzające się problemy:

- nawroty choroby alkoholowej

- nikotynizm

- problem z innymi uzależnieniami: hazard, internet

- problemy zdrowotne, przede wszystkim związane z chorobami układu oddechowego, krwionośnego, nowotwory

- problemy natury psychologicznej: fobie społeczne , dokuczliwa samotność, bierność, apatia, inne objawy depresyjne, zaburzenia lękowe, niezdiagnozowane choroby psychiczne, wyuczona bezradność.

- problemy finansowe, szczególnie zadłużenia komornicze

- nadużywane pomocy OPS-ów

U większości osób można było zaobserwować czasowe powroty do picia lub też (u 2 osób) ciągi alkoholowe powodujące rosnące zadłużenie mieszkania i inne wymierne straty (zdrowia, kontaktu z innymi osobami, pracy, konfliktów z prawem itp.)

Z obserwacji psychologicznych wynika , że jest to spowodowane porzuceniem zaleceń terapeutycznych dotyczących trzeźwienia, lub nie podejmowaniem w przeszłości terapii. Dodatkowym niezwykle ważnym czynnikiem jest brak motywacji osób do pracy nad sobą. Wydaje się, że oprócz czynników indywidualnych wpływ ma na to także brak wsparcia w tym względzie ze strony rodziny lub brak rodziny, dojmujące uczucie pustki, samotności, bycia niepotrzebnym. Niektóre osoby w rozmowie przyznały, że w dalszym ciągu czują się osobami bezdomnymi, mimo posiadania mieszkania.

Cztery osoby zapraszały do siebie osoby nadużywające alkoholu, poznane w przeszłości na ulicy lub w schronisku, co spowodowało powrót do picia.

W związku z wymienionymi trudnościami zamiast zachowań prospołecznych uruchamiają się u tych osób nawyki z przeszłości – nadmierne picie alkoholu, życie „z dnia na dzień”, manipulowanie w celu zdobycia podstawowych środków do życia.

Osoby, które powstrzymują się od picia, ale nie podejmują aktywności życiowej, pogrążają się w uzależnieniu od internetu, gier, telewizji, zdarzało się także, że seksoholizmu.

W takich przypadkach nierzadko widać dodatkowo u podopiecznych postawę roszczeniową lub manipulującą wobec instytucji pomocowych, głównie OPS-ów, w celu uzyskania pieniędzy, żywności lub innych środków materialnych.

U kilku osób można było zauważyć zaburzenia lękowe, strach przed wyjściem z domu (3 osoby), objawy depresji (9 osób) . Ze względu na nikotynizm, uzależnienia od innych środków oraz niehigieniczny tryb życia w przeszłości, osoby cierpią aktualnie na szereg dolegliwości zdrowotnych . Brak wczesnej diagnostyki powoduje też dużą liczbę zachorowań na raka wykrywanego w zaawansowanym stadium. Z tego tytułu osoby te mają orzekany stopień niepełnosprawności i pobierają zasiłek. Kilka osób niestety zmarło.

Należy przy tym zwrócić uwagę , iż wiele osób, także w starszym wieku, lecz z innymi doświadczeniami życiowymi, mimo, że cierpi na różne choroby, podejmuje pracę i aktywnie leczy się. Dla naszych byłych mieszkańców (w ich mniemaniu) często jest to niemożliwe. Boją się odpowiedzialności za własne zadłużenia (komornicy nie pobierają należności z zasiłku OPS, z umów o pracę natomiast do 100% dochodu), niejednokrotnie nie pracowali w ogóle w przeszłości, lub bardzo mało i nie mają takich umiejętności ani nawyków. Przy poważnych schorzeniach, bez wsparcia osób bliskich załamują się i zaprzestają leczenia.

Przy połączeniu wszystkich tych trudności wydaje się oczywiste, że bez pomocy specjalistycznej lub wsparcia, zmiana postawy podopiecznych jest bardzo trudna.

Czynniki wzmacniające, powodujące lepsze radzenie sobie osób w mieszkaniach:

- nawiązanie kontaktu rodziną;

- korzystanie ze wsparcia klubów abstynenta, kontynuowanie terapii, udział w mityngach AA, HA, SA.

- podjęcie aktywności zawodowej

- posiadanie osoby bliskiej – partnerki/żony

- pomoc specjalistyczna, prawna (przede wszystkim dot. zadłużeń)

- pomoc psychologiczna

- pomoc Ops-u w zakresie : dopłat, zasiłków, talonów na obiad, opiekunek środowiskowych

- rozwój osobisty i duchowy podopiecznych

Podjęte działania

W ramach spotkań psycholog diagnozował indywidualnie każdą z osób. Ustalał plan działania możliwy do podjęcia przez podopiecznych. Przede wszystkim udzielał wsparcia i pomocy psychologicznej, ale także:

- pomagał w podjęciu leczenia odwykowego (towarzyszył w spotkaniach z terapeutami i lekarzami w szpitalach leczenia uzależnień, na oddziałach: stacjonarnym, dziennym i detoksykacyjnym. Motywował do podjęcia leczenia i pomagał w skoordynowaniu terminów.

- kierował do Poradni Zdrowia Psychicznego w przypadku problemów psychicznych.

- kontaktował się wielokrotnie z biurem porad obywatelskich, odbywał także z podopiecznymi wizyty u prawnika.

- pomagał w napisaniu niezbędnych pism do urzędów, kontaktował się także z tymi urzędami.

- kontaktował się osobiście lub telefonicznie z OPS-ami, szczególnie w przypadku skrajnej bezradności lub zaawansowanej choroby. Wobec trzech osób zostały podjęte działania w kierunku uzyskania miejsca w DPS-ach.

- motywował do podjęcia pracy zawodowej, lub chociaż wolontarystycznej.

- pomagał w szukaniu oferty lokalnej aktywizującej lub wsparciowej (u jednej z osób – dom dziennej opieki, u kilku osób kluby abstynenta, mityngi AA i SA i kluby seniora)

- motywował do podjęcia leczenia w przychodniach zdrowia.

- szczególną uwagę przywiązywał do rozmów dotyczących sytuacji rodzinnej. Zachęcał podopiecznych do podjęcia kontaktu z rodziną. W niektórych przypadkach także sam podejmował rozmowy z rodzinami. Działaniem poprzedzającym był wnikliwy wywiad i niejednokrotnie sporządzanie z podopiecznym genogramu (rysunku graficznego rodziny i wzajemnych relacji). Celem było znalezienie takich osób w rodzinie, które mogłyby być wzmacniające i inspirujące podopiecznych do podejmowania wysiłku w uporządkowaniu swojej sytuacji życiowej.

Niestety często okazywało się to niemożliwe (rodzina nadużywająca alkoholu, żyjąca z zasiłków lub przebywająca w zakładach karnych). Zdarzało się, iż członkowie rodziny funkcjonowali na wysokim poziomie, lecz ze względu na przeszłość nie zgadzali się na kontakt z podopiecznym.

Należy podkreślić , iż początkowe wywiady, a także niektóre z działań interwencyjnych odbywały się często w zespołach dwuosobowych: psycholog-pracownik socjalny, psycholog – pracownik administracyjny, pracownik socjalny-pielęgniarka, co okazało się szczególnie cenne.

Rezultaty

Z pracy z podopiecznymi wynika, iż u 8 osób, które udało się zmotywować do kontaktu z rodziną i odbudowania prawidłowych relacji, widać znaczący wzrost motywacji do pracy nad sobą i lepsze funkcjonowanie. Osoby te odczuwają satysfakcje z powrotu do pełnienia ról społecznych jako ojcowie, dziadkowie, niekiedy dzieci. Cztery osoby weszły w stałe związki, jedna para zawarła związek małżeński. Mimo niejednokrotnie dużych problemów, starają się współpracować ze specjalistami i porządkować powoli swoje życie.

Kolejne osoby, u których widać polepszenie sytuacji życiowej to te, które podjęły pracę zawodową. Obowiązki , które wypływają z pracy, korzystnie oddziałują na codzienne funkcjonowanie podopiecznych. Widocznie poprawia się komfort życia ze względu na sytuację finansową, ale też ze względów społecznych, stosunków międzyludzkich, a nawet zadbanego wyglądu zewnętrznego.

Najtrudniej o pozytywne rezultaty pracy z osobami, które pozostały na zasiłkach z ramienia OPS i są samotne. W przypadku trzech osób jedynym rozwiązaniem jest przekierowanie do Domu Pomocy Społecznej.

W niektórych przypadkach praca nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, chociaż osoby te deklarowały pozytywny wymiar samego dzielenia się z psychologiem swoimi problemami. Być może wymagałyby częstszych, regularnych kontaktów, intensywnej pracy, wypracowania nowych rozwiązań, co nie zawsze było w ramach projektu możliwe.

Refleksje te dotyczą osób współpracujących z psychologiem podczas projektu.

Oddzielnej analizy wymagają osoby korzystające z innych form aktywności proponowanych w ramach projektu.

Należy także pamiętać o kilkudziesięciu osobach , które nie odpowiedziały na zaproszenia do kontaktu z nami. Jedną z hipotez wyjaśniających przyczyny jest to, że już podczas pobytu w schronisku widać było wysoki poziom wstydu wynikającego z ówczesnego położenia. Po usamodzielnieniu osoby te nie chciały wracać do przeszłości, trudno więc im było pozostać w kontakcie z nami.

Kilka osób wyjechało także do pracy zagranicę. Inni panowie złożyli dokumenty o lokal socjalny przed pobytem w schronisku. Zdarzało się w związku z tym, iż otrzymywali mieszkania bez współpracy z pracownikami schroniska (należy zauważyć, iż dostępnych danych wynika, że osoby te najszybciej wracały do destrukcyjnych zachowań).

Refleksje do pracy, możliwości, rozwiązania

- większy nacisk na pracę z rodziną osób przebywających w schroniskach;

- kontynuowanie pracy z psychologiem na podstawie indywidualnych planów

- szukanie zasobów i potencjału w każdej osobie i motywowanie do wykorzystania możliwości zamiast skupiania się tylko na problemach i brakach.

- po pozytywnej decyzji komisji mieszkaniowej motywowanie osób przygotowujących się do usamodzielnienia do korzystania z oferty lokalnej (klubów seniora, centrów aktywności lokalnej, organizacji pozarządowych). Zachęcanie do korzystania z oferty specjalistycznej OPS-ów .

- stała praca w kierunku leczenia uzależnień

- kierowanie osób do mieszkania treningowego.

Szczególnie mieszkanie treningowe daje możliwość obserwacji i wczesnej interwencji oraz pomocy w wyrównywaniu braków i nabywaniu umiejętności w radzeniu sobie osób przygotowujących się do samodzielnego mieszkania.

Trzeba też zaznaczyć, iż mimo zakończenia projektu, widać ogromną potrzebę dokończenia (w miarę możliwości) przez psychologa i innych pracowników rozpoczętej pracy z podopiecznymi , a także monitorowania sytuacji nowych usamodzielnionych osób.

*Marzena Kamińska, psycholog (odwiedziny u usamodzielnionych i indywidualne konsultacje psychologiczne)*

IV.

1. ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

Ideą służącą założeniu grupy samopomocy było wzajemne wspieranie się w procesie usamodzielnienia, wymiana doświadczeń, zawiązywanie relacji towarzyskich, pomoc materialna, wspólne spędzanie wolnego czasu, szukanie pracy, animacja kulturalna.

Grupa miała się składać z osób usamodzielnionych lub bliskich usamodzielnieniu, kobiet i mężczyzn, łącznie 8 – 10 osób. Członkowie grupy mieli się znać i akceptować. Na początku spotkania miały odbywać się raz w tygodniu, w kolejnych tygodniach w terminach do ustalenia. Grupa miała działać 6 miesięcy pod przewodnictwem animatora- psychologa z Ośrodka ,, Tylko''- Anny Boczkowskiej.

Doradcą animatora został p. Mariusz Olszak- kierownik Ośrodka ,, Tylko''.

Uczestnicy mieli wymienić się telefonami i adresami.

Wprowadzono zasadę poufności informacji dotyczącą spotkań.

Na miejsce spotkań grupy wybrano klubokawiarnię ,, Cafe Żytnia''. W dalszej kolejności przewidywano spotkania w mieszkaniach uczestników.

Oczekiwano od członków zgłaszania potrzeb w zakresie remontów, napraw, zakupów, załatwiania spraw urzędowych, wizyt u lekarzy, psychologa, prawnika.

Grupa miała określić sama sposób spędzania wolnego czasu takie jak: wspólne obchodzenie imienin w ,,Cafe Żytnia'', wyjście do kina, teatru, muzeum, wycieczki rowerowe, spacery. Poszczególne osoby – liderzy- mieli wziąć odpowiedzialność za konkretne działania w danym obszarze. Co najmniej raz każdy uczestnik miał zaprosić innych do swojego mieszkania. Koszty tych spotkań miały być finansowane przez uczestników (kawa, herbata, ciastka, bilety).

Caritas AW miał pokryć wynagrodzenie animatora, udostępnić swoje pomieszczenia, pomagać w transporcie mebli i remontach, rekomendować grupę w poszukiwaniu pomocy na zewnątrz.

Przez cały czas trwania spotkań miano przypominać uczestnikom o wspieraniu się, aktywności i samodzielności.

2. PRZEPROWADZONE DZIAŁANIA

Tworzenie grupy rozpoczęto od wyboru 10 osób spełniających nasze wstępne założenia. Pierwsze spotkanie odbyło się 3 lutego, a ostatnie 22 września 2016r. Zaczęliśmy od działań integracyjnych takich jak: określenie swoich potrzeb, możliwości, wymianę numerów telefonów, zdefiniowanie prostych zasad funkcjonowania grupy i przede wszystkim zastanowienie się, czy chcemy w tym uczestniczyć i do czego się zobowiązujemy.

Po kilku tygodniach 2 osoby zostały wyeliminowane z grupy przez resztę uczestników. Powodem było nieutrzymywanie abstynencji od alkoholu i nieprzyjazna, zarozumiała postawa wobec innych. Animator nie miał w tej sprawie decydującego głosu. Kolejna, trzecia osoba zrezygnowała z regularnego uczestniczenia z powodu złego stanu zdrowia i otrzymania mieszkania w dalszej odległości. Ze zrozumienie spotkało się założenie, że ze względu na pracę, nie zawsze będziemy mieli pełny skład. Jako główny dzień spotkań ustalono wtorek, w godzinach popołudniowych.

Spotykaliśmy się przez 8 miesięcy, czyli odbyliśmy 28 spotkań, co zajęło nam 84 godziny. Do tego doszły częste rozmowy telefoniczne między uczestnikami oraz z animatorem, a także stopniowo coraz częstsze spotkania poza grupowe. Okazało się, że uczestnicy grupy od dawna się znają i lubią - mieszkali wspólnie w Ośrodku. Taki zresztą był ich warunek – w grupie mogą być tylko osoby znajome i akceptowane przez wszystkich. Żadnych intruzów i krytykantów.

Dwa dodatkowe miesiące spotkań zostały dodane na życzenie uczestników.

W większości spotykaliśmy się w klubokawiarni i po prostu rozmawialiśmy o życiu. Okazało się takie właśnie potrzeby mają uczestnicy. Moje założenie, było takie, że im mniej mówię, tym grupa lepiej przebiega. To nie ja miałam się aktywizować, ale moi Klienci. Również moje i Pana Kierownika pomysły na spędzanie wolnego czasu nie zawsze były trafione. To nie była grupa złożona z nas, ale naszych Klientów, a oni chcieli głównie siedzieć i rozmawiać. Duże ograniczenia związane były z brakiem funduszy. Uczestnicy grupy mieli raczej małe pensje, renty i emerytury. Byli i są osobami niezamożnymi.

Tym niemniej udało nam się: wyjść 2 razy do muzeum i raz do kina, zawsze mieliśmy na stole coś słodkiego a przede wszystkim zorganizowaliśmy wesele w ,,Cafe Żytnia'' dla 2 członków grupy.

6 spotkań odbyło się w mieszkaniach uczestników. Raz byliśmy zaproszeni na przedślubne upiększanie do zakładu fryzjerskiego ,, u fryzjerów''.

Kulminacyjnym punktem istnienia grupy było wesele Ani i Ryszarda – 16 maja.

Organizowaliśmy je przez miesiąc a potem omawialiśmy przez kolejny miesiąc. Połączyła nas wspólna praca i zabawa. Zdjęcia z wesela wykonał zawodowy fotograf pan Wojtek, a catering dostarczyła istniejąca przy Ośrodku spółdzielnia socjalna ,,Kto rano wstaje''. Resztę pracy wykonała grupa. I mamy co wspominać!

Mieliśmy zakończyć nasze spotkania pod koniec lipca, jednak uczestnicy nie chcieli się z tym pogodzić. Twierdzili, że czegoś będzie im brakowało. Ustaliliśmy, że będziemy spotykać jeszcze trochę i tak zeszło nam kolejne na miesiące. Zakończyliśmy seansem w kinie, pod znamiennym tytułem ,, Nigdy nie jest za późno''. Nie był to oczywiście koniec naszych spotkań. Uczestnicy grupy spotykali się i spotykają na gruncie prywatnym. Dzwonimy do siebie, rozmawiamy, składamy sobie życzenia.

Z praktycznych działań chcę też wspomnieć o wielu drobnych naprawach i remontach, jakie nasza ekipa budowlana, złożona ze wszystkich panów wykonała we wszystkich domach uczestników grupy. Najbardziej utkwiła mi w głowie szybko przeprowadzona akcja wyniesienia z mieszkania zarobaczonego materaca, zdezynfekowania lokalu i dostarczenia dmuchanego materaca. To była prawdziwa pomoc.

Bardziej szczegółowe opisy spotkań grupowych znajdują się w kolejnych raportach cząstkowych.

3.WNIOSKI, OBSERWACJE, REFLEKSJE

Moim zdaniem grupa samopomocy spełniła oczekiwania zarówno jej uczestników, jak i osób planujących te spotkania.

Członkowie grupy nadal się spotykają, wymieniają informacjami i pomagają sobie.

Myślę, że mieli okazję doświadczyć dobrych uczuć związanych z budowaniem przyjaznych relacji z innymi. Sprawdzili empirycznie, że aby znaleźć przyjaciela trzeba również być przyjacielem, a poczucie własnej wartości budujemy przez kontakty międzyludzkie. I pomimo trudnych doświadczeń życiowych, nie jest na to za późno. Pytając o przemyślenia końcowe, dowiedziałam się, że ważne było poczucie akceptacji przez innych i że są tacy normalni, jak inni ludzie.

Praca z grupą samopomocy przyniosła mi wiele radości, satysfakcji zawodowej i jednocześnie zmęczenia fizycznego. Pomimo, że umówiliśmy się na początku, że moją rolą nie jest bycie psychologiem, to ani ja, ani uczestnicy nie mogliśmy o tym zapomnieć. Czasami oznaczało to podwójną pracę. Bardzo chciałam dojść coraz mniejszego planowania i prowadzenia grupy i coraz większej samodzielności uczestników. Niestety rzadko się to udawało. Rola lidera grupy, w tym wypadku zwanego animatorem była dla mnie bardzo wyraźna i odczuwalna. Należało to zaakceptować i tak zrobiłam. Dodam, że na co dzień nie mam w zwyczaju być przewodnikiem stada, nie narzucam swojego zdania. Wydaje mi się, że rola psychologa z jakiej znali mnie uczestnicy, dawała im poczucie, że mam przewodniczyć ich działaniom. Poza tym nowością była sytuacja, w której do takiego stopnia mieli być samodzielni, w przeciwieństwie do pobytu w Ośrodku i pomocy instytucji w życiowej bezradności.

Dla przyszłych animatorów grup samopomocy dla osób wychodzących z bezdomności mam kilka porad:

- Nie oczekuj, że wszystko pójdzie według planu. Twoje pomysły nie muszą być takie jak uczestników grupy. To Ty masz się dostosować.

- Twoja praca zajmie więcej czasu niż było zapisane. Spodziewaj się długich telefonów w najmniej odpowiednich sytuacjach. Każde Twoje działanie będzie oceniane. Miej dużo cierpliwości. Pieniądze to nie wszystko.

-Nie wiesz wszystkiego i nie będziesz wiedzieć, ale może wiesz, gdzie szukać i to jest istotne dla Twoich Klientów. Oni często wycofują się, kiedy jest trudno.

Istnienie grup samopomocy dla osób wychodzących z bezdomności powinno być kontynuowane i rozwijane. Daje możliwość łagodniejszego przejścia do samodzielnego życia. Moi Klienci w Ośrodku, gdy dostają własne mieszkania, często pytają mnie, czy mogą przyjść do nas w razie jakiejś potrzeby i że dobrze byłoby się spotykać tak jeszcze przez rok.

*Anna Boczkowska, psycholog prowadząca grupę samopomocy*

V.

1. Założenia i wyobrażenia: Wyobrażenia podyktowane były przede wszystkim moimi doświadczeniami, bardzo cennymi!, z wcześniejszych zajęć z edukacji finansowej, które prowadziłam dla mieszkańców Ośrodka „Tylko z darów miłosierdzia” w 2012 r. Dzięki nim poznałam specyfikę pracy z osobami bezdomnymi, ich potrzebami, problemami, granicami, których nie mogę przekroczyć. Mogę więc powiedzieć, że zaskoczenia nie było, a cotygodniowe spotkania oceniam bardzo dobrze, ponieważ w większości przypadków osoby, które zgłaszały się na spotkania chciały rozmawiać i współpracować. Wiele osób wracało na kolejne zajęcia. Moim założeniem było przede wszystkim zachęcić osoby, które się zgłoszą do systematycznej pracy, zrozumienia własnej sytuacji finansowej, zobaczenia jej w szerszym kontekście – jak zarządzać często skromnymi środkami w czasie pobytu w Ośrodku, a co muszą przewidywać po opuszczeniu Ośrodka (jak planować budżet w Ośrodku i po usamodzielnieniu się). Chciałam również pomóc w wyrobieniu nawyku „liczenia” pieniędzy – zyskania świadomości ile i na co wydają, jakie mają możliwości zaoszczędzenia pieniędzy, szczególnie podczas pobytu w Ośrodku, z jakich wydatków mogą zrezygnować na rzecz innych, ważniejszych (wydatki priorytetowe). Również omówienie zagrożeń, ale i możliwości wyjścia z sytuacji zadłużenia, wyrobienie nawyku odbierania korespondencji i reagowania na nią (np. z Sądu, od komornika). Również wskazania możliwości zwiększenia dochodu dla osób, które mogą pracować, dorabiać oraz wsparcia ze strony instytucji m.in. pomocowych dla osób w najtrudniejszej sytuacji finansowej, już po opuszczeniu Ośrodka (wszelkie dodatki, dofinansowania). Główną osią zajęć uczyniłam pracę z budżetem domowym (dochody i wydatki w skali m-ca, pół roku i roku oraz codzienne wydatki jako podstawa uzyskania wiedzy nt. własnej sytuacji finansowej).

2. Przeprowadzone działania:

• Liczba godzin wsparcia – 120 h (10 m-cy; średnio 12 h w miesiącu) – 112 h wsparcia indywidualnego oraz 8 h warsztat;

• Liczba osób objętych wsparciem – co najmniej 35 osób;

• Średnia liczba godzin na osobę – 3h

I. Zajęcia indywidualne były prowadzone w formie cotygodniowych spotkań z osobami zainteresowanymi bądź skierowanymi przez pracowników socjalnych. Na każdy 3 godzinny dyżur zgłaszało się od dwóch do pięciu osób. Dla każdej z osób była przewidziana 1 godzina. Jednak czas pracy z każdą osób był dostosowywany do jej potrzeb i możliwości. Spotkania trwały od pół godziny do maksymalnie półtorej godziny (większość). Większość osób, które korzystały z udziału w spotkaniach to osoby obarczone długami, w trudnej sytuacji finansowej (zasiłki stałe, zasiłki okresowe), zagrożone pogorszeniem sytuacji finansowej po opuszczeniu Ośrodka, dodatkowo obarczone problemami z utratą mieszkania, uzyskaniem mieszkania z zasobów m.st Warszawy (lokale komunalne, w tym socjalne), problemami z uzyskaniem udokumentowanego dochodu (długi). Zajęcia z edukacji finansowej były prowadzone wg poniższego schematu – jednak dostosowywane do indywidualnej sytuacji każdej z osób:

- „budżet domowy” – m.in. jak tworzyć, prowadzić i zarządzać budżetem domowym – dochody i wydatki w skali miesiąca, pół roku i roku. Zeszyt codziennych wydatków (jak i po co to robić). Budżet w skali roku – na co zwrócić uwagę (wydatki stałe, cykliczne, okazjonalne, nagłe);

- porównanie budżetu w Ośrodku i po opuszczeniu Ośrodka – praktyczne zajęcia z budżetem każdej osoby, która zgłosiła się na zajęcia – porównanie wydatków w trakcie pobytu w Ośrodku i po opuszczeniu Ośrodka (ćwiczenia – symulacja – jeden miesiąc życia na własny koszt poza Ośrodkiem - wydatki stałe, okazjonalne, nagłe ewentualne oszczędności a koszty samodzielnego życia poza Ośrodkiem);

- cel finansowy – co to jest cel finansowy; jak planować cele krótko- i długoterminowe; co jest potrzebne do osiągnięcia celów; praktyczne ćwiczenie: Mój cel krótko i długoterminowy- jak mogę go osiągnąć;

- oszczędzanie – jak tworzyć oszczędności w Ośrodku i poza Ośrodkiem; oszczędności to nie tylko odkładanie pieniędzy – na czym można zaoszczędzić i w jaki sposób. „Poduszka bezpieczeństwa” – po co nam oszczędności; ćwiczenia praktyczne;

- nagłe wydatki – co to są nagłe wydatki; w jakich sytuacjach mogą mi się zdarzyć; jak to wpływa na mój budżet- jak tworzyć fundusz na nagłe wydatki;

- zwiększanie dochodu, minimalizowanie wydatków – jak sobie radzić, gdy budżet (dochody i wydatki) nie bilansują się, a saldo jest ujemne; określanie umiejętności, kompetencji, możliwości rozwoju, przekwalifikowania się, podjęcia zatrudnienia lub dodatkowego zatrudnienia, prace sezonowe, możliwości uzyskania pomocy z instytucji pomocy społecznej (szczególnie dla osób w niedostatku, utrzymujących się z zasiłków); usługi bankowe i para-bankowe- różnice, zagrożenia, konsekwencje; szacowanie możliwości finansowych przy zaciąganiu pożyczek/ kredytów; pułapki kredytowe.

- zadłużenia – kiedy powstaje dług; konsekwencje zadłużeń; możliwości wyjścia z zadłużenia (przedawnienia, zawieranie ugód, upadłość konsumencka, dla osób w najtrudniejszej sytuacji, które nie posiadają znaczącego majątku; program restrukturyzacji zadłużenia czynszowego w lokalach komunalnych w m.st. Warszawa)

II. Warsztat dla pensjonariuszy – (2 dni) łącznie 8 godzin – 4 osoby – 29-20.08.2015 r.

Został zrealizowany dwudniowy warsztat z edukacji finansowej dla pensjonariuszy Ośrodka- założenie: przećwiczenie w grupie praktycznych umiejętności w prowadzeniu i zarządzaniu budżetem domowym, tworzeniu oszczędności, konsekwencji zadłużeń oraz omówienia sposobów radzenia sobie z utrzymaniem finansów „w ryzach” szczególnie po opuszczeniu Ośrodka – porównanie doświadczeń uczestników. Podczas warsztatu przećwiczyliśmy tworzenie budżetu domowego, zarządzanie w skali miesiąca i roku; sposoby oszczędzania; konsekwencje zadłużeń oraz omówieniu upadłości konsumenckiej (kto może starać się, jakie są warunki brzegowe, wniosek o upadłość, procedura, opłaty, konsekwencje) oraz w związku z licznymi zadłużeniami pensjonariuszy z tytułu długów mieszkaniowych – omówieniu zasad i warunków starania się o restrukturyzację zadłużeń czynszowych w lokalach komunalnych prowadzonego do 19.09.2015 r. przez m.st. Warszawę. Na prośbę uczestników omówiliśmy również warunki starania się o lokal z zasobów m.st Warszawy przez osoby posiadające status bezdomnych i procedurę odwoławczą w sytuacji odmowy zakwalifikowania na listę najmu.

3. Obserwacje, refleksje, wnioski po przeprowadzonych działaniach:

- pensjonariusze chętniej pracują indywidualnie niż w grupie – niechęć do ujawniania w grupie własnych doświadczeń, pomysłów, uwag; niska motywacja do współpracy w grupie- aczkolwiek 4 osoby, które wzięły udział w warsztacie współpracowały ze sobą i ze mną znakomicie- jednak znały się dobrze, a wcześniej korzystały ze spotkań ze mną;

- często szybkie zniechęcenie w sytuacji, gdy potrzeba systematyczności, precyzji, skonfrontowania się ze swoją „sytuacją” na poważnie” – często myślenie życzeniowe i ucieczka przed problemami;

- brak nawyku myślenia o swojej sytuacji finansowej/ życiowej w dłuższej perspektywie;

- niewystarczająca świadomość własnej sytuacji finansowej, dochodów i wydatków (nawet w perspektywie miesiąca), ewentualnych konsekwencji nie panowania nad finansami oraz własnych możliwości na zwiększanie dochodu lub poczynienia oszczędności, szczególnie podczas pobytu w Ośrodku;

- bardzo dużo osób zadłużonych – długi z przeszłości – głównie mieszkaniowe, kredyty/ pożyczki/ alimenty- niska wiedza nt. możliwości wyjścia z sytuacji zadłużenia (ugody, przedawnienia, upadłość konsumencka, możliwość uchylenia lub umorzenia części długów);

- jednak wśród osób, które zgłosiły się na spotkania liczna grupa powracała i podejmowała współpracę, szczególnie w sytuacji, gdy pojawiały się możliwości wyjścia z niekorzystnej sytuacji finansowej, mieszkaniowej. Silna motywacja, gdy osoby zyskały wiedzę i miały możliwość zapoznania się i dopytania o możliwości rozwiązania problemu;

- większość problemów finansowych osób korzystających ze spotkań powiązana ściśle z innymi problemami- głównie mieszkaniowymi, niskimi dochodami bez możliwości ich zwiększenia (np. osoby utrzymujące się wyłącznie z zasiłków stałych);

- duża potrzeba włączenia elementów edukacji finansowej, a przede wszystkim planowania i zarządzania budżetem domowym w codzienną prace socjalną z pensjonariuszami Ośrodka. Istotna praca nad zarysowaniem perspektywy finansowej po opuszczeniu Ośrodka.

*Joanna Łochowska, prowadząca warsztaty i indywidualne konsultacje finansowe*

VI.

1. Założenia

1.1. Mając już doświadczenie z poprzednich programów pomocy osobom

bezdomnym, wiedziałem że nie jest to działalność łatwa ze względu na trudną

sytuację osobistą takich osób (częsta historia uzależnień, brak wsparcia ze strony

rodziny, brak źródeł dochodu) i częste wieloletnie zaniedbania w załatwianiu swoich

spraw. Projekt potwierdził moje przypuszczenia, wskazał także na utrzymującą się stale

zapotrzebowanie na pomoc prawną przeznaczoną specjalnie dla mieszkańców Ośrodka

i generalnie osób bezdomnych (większość z nich nie jest uprawniona do nieodpłatnej

pomocy prawnej finansowanej z budżetu państwa – patrz pkt 3.4.).

2. Formy udzielonej pomocy

2.1. W znacznej większości przypadków klienci nie byli w stanie samodzielnie

sformułować pisma procesowego poprawnego pod względem językowym i

odpowiadającego wymogom proceduralnym, co sprawiało że pomoc prawna

świadczona przeze mnie obejmowała nie tylko poradę prawną również sporządzanie

takich pism dla klientów, a czasami występowanie w ich imieniu do różnych instytucji

i osób.

2.2. W okresie projektowym udzieliłem pomocy prawnej ogółem 46 osobom; nie

liczę tu pytań zadawanych przez mieszkańców Ośrodka „w locie” bez umawiania

wizyt, na które to pytania zawsze starałem się odpowiadać w miarę możliwości

czasowych.

2.3. W znakomitej większości przypadków (szacuję, że w 80-90%) do udzielenia

pomocy prawnej potrzebna była więcej niż jedna wizyta klienta (najczęściej 2 lub 3).

3. Wnioski

3.1. Ściśle rozumiana porada prawna, tj. udzielenie klientowi informacji o

przepisach mających zastosowanie w jego sprawie i przedstawienie opinii co do

najkorzystniejszego dla klienta sposobu postępowania, często jest dla klienta mało

pomocna. W przypadku klientów dysponujących wyższymi umiejętnościami

komunikacyjnymi, potrzebujących informacji w stosunkowo prostych kwestiach może

to wystarczyć, jednak osoby bezdomne często posiadają jedynie najniższe

wykształcenie i ubogie umiejętności komunikacyjne, a w wielu przypadkach ich

sprawy „ciągną się” niezałatwione przez całe lata, a wskutek tych zaniedbań są

skomplikowane – w wielu przypadkach ograniczenie się do udzielenia informacji i

zalecenia sposobu postępowania z założeniem, że klient będzie w stanie samodzielnie

wykonać określone czynności przed sądem lub organem administracji oznaczałoby, że

problem klienta pozostanie nierozwiązany.

3.2. Wyłącznie godzinowe określanie wymiaru pracy i wynagrodzenia osoby

udzielającej bezpłatnej pomocy porad prawnej nie jest najlepszym rozwiązaniem,

ponieważ tylko w niektórych przypadkach udzielenie pomocy prawnej przebiega na

bieżąco, tj. klient otrzymuje od prawnika poradę w trakcie wizyty, od razu po

przedstawieniu swojej sprawy, co z wyjątkiem prostych kwestii (np. ustalenie terminu

do wniesienia środka zaskarżenia, wskazanie sądu/organu właściwego do rozpoznania

danej sprawy etc.) jest najczęściej niemożliwe, wymagałoby bowiem od prawnika

posiadania wiadomości ze wszystkich dziedzin prawa dotykających „zwykłego”

człowieka (prawo cywilne, administracyjne, karne, podatkowe), co jest po prostu

niemożliwe.

3.3. Ściśle rozumiana porada prawna, tj. udzielenie klientowi informacji o

przepisach mających zastosowanie w jego sprawie i przedstawienie opinii co do

najkorzystniejszego sposobu postępowania, dla wielu klientów okazuje się mało

pomocna – może się to okazać wystarczające w przypadku klientów dysponujących

wyższymi umiejętnościami komunikacyjnymi i wystarczająco sprawnie posługujących

się słowem pisanym, jednak osoby potrzebujące bezpłatnej pomocy prawnej często

posiadają niskie wykształcenie i ubogie umiejętności komunikacyjne, a w wielu

przypadkach ich sprawy „ciągną się” niezałatwione przez całe lata – w przypadku

takich osób ograniczenie się do udzielenia informacji o przepisach prawa i zaleceń co

do sposobu postępowania przy założeniu, że klient będzie w stanie samodzielnie

wykonać określone czynności przez sądem lub organem administracji oznaczałoby, że

pomoc prawna dla danej osoby byłaby zupełnie nieprzydatna.

3.4. Obecne kryteria nieodpłatnej pomocy prawnej finansowanej z budżetu

państwa sprawiają, że większość mieszkańców Ośrodka „Tylko” nie jest do niej

uprawniona (mają ukończone 26 lat, a nie ukończyli 65 lat; nie posiadają Karty Dużej

Rodziny; nie przyznano im w ciągu ostatnich 12 miesięcy świadczenia z pomocy

społecznej; nie zaliczają się też do żadnej szczególnej kategorii uprawnionych –

weterani wojskowi, ofiary klęsk żywiołowych etc.).

3.5. Formularze wymagane w wielu postępowaniach (np. w postępowaniu

cywilnym) tylko w niewielkim stopniu ułatwiają składanie pism osobom

niezorientowanym w postępowaniu administracyjnym czy cywilnym.

4. Rekomendacje

4.1. Przy konstruowaniu programów obejmujących pomoc prawną dla osób

bezdomnych i społecznie wykluczonych celowe byłoby:

a) wstępne badanie zapotrzebowania na taką pomoc prawną celem określenia

dziedzin prawa, w których klienci najczęściej mają problemy, oraz – w trakcie

realizacji projektów – zapotrzebowania konkretnych osób na poszczególne formy

pomocy prawnej (np. poprzez wypełnianie przez klientów kwestionariusza przy

pomocy pracownika Ośrodka);

b) rozważenie takiego określania wymiaru pracy i zakresu czynności osoby

udzielającej porad, który uwzględniałby zróżnicowanie udzielanych porad ze

względu na stopień skomplikowania sprawy i konieczne formy pomocy (być może

lepiej sprawdziłoby się szacowanie nie czasu, jaki osoba udzielająca pomocy

miałaby spędzać na dyżurach w Ośrodku, lecz zakresu czynności podejmowanych

w ramach koniecznej pomocy);

c) podjęcie działań na rzecz skoordynowania pomocy oferowanej przez poszczególne

podmioty np. działające w Warszawie, zdarza się bowiem, że klienci – dysponując

sporą ilością czasu – udają się ze swoją sprawą do kilku organizacji pozarządowych,

adwokatów / radców prawnych podejmujących się pomocy pro bono, a od

początku 2016 r. – również do punktów nieodpłatnej pomocy prawnej

finansowanej z budżetu państwa, co prowadzi do powtarzania tych samych

działań przez te podmioty.

d) organizowanie – na równi z indywidualną pomocą prawną – działań

edukacyjnych poświęconych wyjaśnianiu podstawowych zagadnień prawnych i

ustrojowych (np. zasady składania pism procesowych i środków zaskarżenia,

właściwość poszczególnych sądów i organów administracji), z uwzględnieniem

faktu, że z reguły osoby bezdomne w znikomym stopniu umieją wykorzystać

wiadomości podane w formie „podręcznikowej” – niezwykle ważna jest tu

czytelność przygotowywanych materiałów.

*Marek Tulipan, prawnik prowadzący indywidualne konsultacje prawne*

VII.

Od 1 kwietnia 2014 roku Caritas Archidiecezji Warszawskiej realizował w partnerstwie z Fundacją „Gotowi-Start!” projekt pod nazwą „Bezdomność kończy się tutaj”. Był to projekt dotowany w ramach programu „Obywatele dla Demokracji” prowadzonego przez Fundację im. Stefana Batorego we współpracy z Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży, a finansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (tzw. Funduszy EOG). Odbiorcami projektu były aktualni oraz byli mieszkańcy schronisk Caritas AW. Przez pierwsze miesiące trwania projektu badano wykorzystując kwestionariusze wywiadu sytuację, potrzeby i preferencje odbiorców. Z zebranych informacji przeprowadzono szereg działań wychodzących naprzeciw zgłaszanym potrzebom

i preferencjom. Najważniejszym efektem tych działań było zwiększenie różnorodnych kompetencji beneficjentów nieodzownych do podjęcia i prowadzenia samodzielnej, odpowiedzialnej egzystencji.

Projekt rozpoczęto poszukiwaniem kontaktu z osobami, które w przeszłości wyprowadziły się z naszych schronisk do lokali socjalnych lub komunalnych. W naszych placówkach posiadamy kilkadziesiąt adresów takich osób. Do wszystkich wysłano informacje o ofercie projektu. Nie wszystkie osoby z którymi się skontaktowaliśmy wyraziły zgodę na przeprowadzenie wywiadu środowiskowego w miejscu ich zamieszkania. Z relacji tych osób wynikało, że dobrze radzą sobie samodzielnie i nie chcą mieć nic wspólnego z bezdomnością. Najczęściej były to osoby aktywne zawodowo, które jeszcze przebywając w sferze bezdomności nawiązały liczne relacje społeczne poza schroniskiem np. utrzymywały kontakt z rodziną lub przyjaciółmi. Oferta projektu w ich ocenie była dla nich nieatrakcyjna. Wiele osób nie zastano w mieszkaniach. Część skorzystała tylko z dodatkowych zajęć oferowanych w ramach projektu.

Sytuacja osób z którymi przeprowadzono wywiad środowiskowy wyglądała następująco :

W najtrudniejszej sytuacji życiowej były osoby niepełnosprawne których jedynym dochodem był zasiłek stały z pomocy społecznej ( obecnie w wys. 604 zł ). Lokale socjalne tych osób były często zaniedbane, brakowało w nich podstawowego wyposażenia jak łóżko do spania, lodówka czy pralka. Rozmówcy zgłaszali wielokrotnie, że mają trudności z upraniem swojej odzieży oraz przechowywaniem żywności. Trudna sytuacja tej grupy osób była znana pracownikom socjalnym z Ośrodków Pomocy Społecznej, jednakże możliwości finansowe OPS uniemożliwiły pomoc finansową w zakresie wyposażenia mieszkania. W takich sytuacjach klientom o najniższych dochodach proponowane było min. wsparcie w postaci darmowych obiadów w barach lub stołówkach przy instytucjach pomocy społecznej. Warto zwrócić uwagę, że obecni mieszkańcy lokali socjalnych to również byli uczestnicy programu mieszkań treningowych, którzy po przeprowadzeniu się do lokalu socjalnego utracili możliwość samodzielnego przygotowywania obiadów. Niejednokrotnie ogólny stan tych mieszkań wymagał drobnych remontów lub po prostu posprzątania. Z moich obserwacji wynikało, że osoby zniedołężniałe, nadużywające alkoholu i jednocześnie znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej z upływem lat zaniedbywały swoje mieszkania do stanu w którym nie nadawały się one do dalszego użytku. Były to jednak przypadki sporadyczne. Niezwłocznie zgłoszone pracownikom Ośrodka Pomocy Społecznej. O wiele trudniej sytuacja tych osób wyglądała w sferze psychicznej. Byłe osoby bezdomne po opuszczeniu schroniska zmagały się z samotnością, trudnościami finansowymi, uzależnieniem. Wiele osób boryka się z niskim samopoczuciem oraz długotrwałym poczuciem lęku o przyszłość. Obawiali się oni, że dochód który obecnie posiadają w przyszłości będzie nie wystarczający na regularne opłacanie mieszkania. Ich sytuację pogarszał fakt braku wsparcia ze strony rodziny lub przyjaciół. Pozostawieni sami sobie często popadali w poczucie beznadziejności. Przykładem takiej sytuacji był samotny 49 letni mężczyzna, były mieszkaniec schroniska przy ul. Żytniej 1a, który przebywał w nim około 5 lat. W trakcie przeprowadzenia wywiadu środowiskowego zastałam go w przygnębiającym nastroju. Mieszkanie było skromnie wyposażone, ale zadbane i czyste. Lodówki oraz pralki nie było. Nie dostrzegłam też żadnych artykułów żywnościowych. Zainteresowany mieszkał w otrzymanym od miasta lokalu socjalnym około roku. Sytuacja życiowa w której go zastałam była dramatyczna. Klient od czasu opuszczenia schroniska był dwukrotnie hospitalizowany na oddziałach psychiatrycznych z powodu prób samobójczych. Zmagał się z ciężką depresją. Z jego relacji wynikało, że czuł się bardzo samotny w dodatku cały czas ciążyły mu problemami finansowymi. Jego jedynym dochodem był zasiłek stały z którego OPS potrącał około 200 zł tytułem opłat za mieszkanie. Pozostawało mu około 300 zł na wyżywienie oraz zaspokojenie pozostałych podstawowych potrzeb. Klient miał zaplanowane przez OPS obiady w oddalonym o kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania barze mlecznym do którego musiał dojeżdżać autobusem, co stanowiło dla niego trudność, ponieważ nie stać go było na zakup biletów. W konsekwencji jeździł sporadycznie jeść obiady ze strachu przed mandatami. Taka Jego stan zdrowia psychicznego pogarszał się. W rozmowie ze mną zwrócił uwagę na fakt, że wielokrotnie mimo trudności psychicznych próbował podejmować prace dorywcze np. rozdając ulotki. Szybko jednak rezygnował z takiej formy zarobkowania ze strachu przed pracownikiem socjalnym OPS który jeśli się o tym dowie i zabierze mu jedyne stałe źródło dochodu jakim jest zasiłek stały oraz ubezpieczenie zdrowotne. ( Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12.03.2004 Art. 37. 1. Zasiłek stały przysługuje: 1) pełnoletniej osobie samotnie gospodarującej, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej; 2) pełnoletniej osobie pozostającej w rodzinie, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód, jak również dochód na osobę w rodzinie są niższe od kryterium dochodowego na osobę w rodzinie.). W takiej sytuacji osoby korzystające z zasiłków stałych nie mają prawa pracować. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w trakcie około 5 letniego pobytu w schronisku zainteresowany funkcjonował bardzo dobrze, podejmował różne formy aktywizacji społecznej, współpracował z psychologiem, pełnił funkcje kucharza. Dzięki mojej interwencji udało się zaplanować Panu obiady bliżej domu na które nie musiał już dojeżdżać. Ponadto otoczony został dodatkowym wsparciem psychologicznym. Przez kolejne miesiące klient regularnie korzystał z różnych form pomocy w ramach projektu BKST min. w metamorfozach oraz grupie wsparcia dla osób usamodzielnionych.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja osób które były aktywne zawodowo. Nawet jeśli osób tych dotyczyła również niepełnosprawność. Mieszkania tych osób były zadbane, wyposażone w TV, AGD. Często osoby te utrzymywały kontakt z rodziną lub przyjaciółmi. Dzięki wyższym dochodom mieli możliwości planowania wyjazdów do rodziny. W ocenie tej grupy osób usamodzielnionych najważniejszą wartością była praca, stałe zajęcie. W trakcie jednego z wywiadów środowiskowych rozmawiałam z panem, który opowiedział mi o cotygodniowych spotkaniach przy kawie na które zaprasza kolegów, również tak jak on byłych mieszkańców schroniska. Dzięki takim spotkaniom ma możliwość nie myślenia „o głupotach” tj. picie alkoholu. Stałe i regularne zajęcia oraz rozbudowane relacje okazały się dla wielu osób usamodzielnionych najlepszą receptą na szczęśliwe życie poza schroniskiem. Większość wspomina przy tym o dużym wysiłku jaki włożyli w ustabilizowane swojej sytuacji życiowej. Począwszy od odkładania zarobionych jeszcze w schronisku pieniądza na meble do mieszkania, skończywszy na ponownym nawiązaniu kontaktu z rodziną. Ogólny stan psychiczny tych osób był dobry. Ich poziom lęku o przyszłość był mniejszy a sytuacja życiowa bardziej ustabilizowana. W grupie osób aktywnych zawodowo, można wyodrębnić ciekawą grupą osób usamodzielnionych, które zaczęły pracę zawodową w Caritas będąc jeszcze w schronisku i kontynuują ją po przeprowadzeniu się do lokali (pralnia Caritas AW, spółdzielnia KTO RANO WSTAJE, zawodowi dyżurni). Okazało się, że te osoby funkcjonują najlepiej. Na każdym etapie otrzymali oni maksymalnie wsparcie, a stres związany z przejściem z bezdomność w „domność” był maksymalnie zminimalizowany. Obecnie nawet jeśli spotykają trudności w rozwiązywaniu swoich codziennych problemów nie mają żadnych oporów przed przyjściem do pracownika socjalnego pracującego w schronisku w celu uzyskania porady.

W całej grupie osób usamodzielnionych warto zwrócić jeszcze uwagę na osoby uzależnione oraz zaburzone psychicznie. Niezależnie od tego czy osoby te były aktywne zawodowo, czy też ich jedynym dochodem był zasiłek stały, wykazywali oni dużą niezaradność w samodzielnym funkcjonowaniu. W trakcie wywiadów środowiskowych osoby te zgłaszały problemy z utrzymaniem stałego zatrudnienia oraz z załatwianiem spraw urzędowych. Ich sytuacja była bardzo nieustabilizowana. Przykładem takiej osoby była 59 letnia samotna kobieta. W trakcie przeprowadzonych rozmów Pani relacjonowała, że obecnie nie pracuje z powodu trudności w kontaktach z pracodawcą. W konsekwencji nie posiadała wystarczających pieniędzy na opłacenie mieszkania. Sytuacja w jakiej się znalazła wywołała u niej duży stres. Zainteresowana wróciła do nadużywania leków od których była uzależniona. Miała trudności z pamięcią, koncentracją, zasypianiem. Uzależnienie oraz problemy psychiczne doprowadziły do dezintegracji jej życia. Szybka interwencja psychologiczna w naszym ośrodku ustabilizowała w miarę możliwości jej sytuację. Jednakże zainteresowana musiała korzystać z co tygodniowego wsparcia psychologicznego. W trakcie regularnych kontaktów w schronisku klientce bezskutecznie proponowano przejście terapii dla osób uzależnionych z zaburzeniami psychicznymi. Udzielano jej również wsparcia w poszukiwaniu zatrudnienia. Ostatecznie klientka korzystała głównie z dodatkowych form wsparcia w ramach BKST tj. grupa wsparcia dla osób usamodzielnionych. W mojej ocenie osoby usamodzielnione, samotne z zaburzeniami psychicznymi powinny być min. przez rok monitorowane po opuszczeniu placówki dla osób bezdomnych.

W ciągu dwóch lat realizacji projektu przeprowadzono również z mieszkańcami schronisk szereg działań u ukierunkowanych na rozwój osobisty, rozwijanie uzdolnień i sprawności. Do najważniejszych i najdłużej trwających można zaliczyć warsztaty rozwoju osobowości w których uczestniczyło kilkadziesiąt osób z naszych placówek. Zachęcanie do uczestniczenia w tych warsztatach na początku było dosyć trudne. Mieszkańcy nie spotykali się wcześniej z taką formą aktywizacji. Z perspektywy czasu efekty tych działań okazały się być bardzo widoczne. Uczestnicy warsztatów stanowili grupę najlepiej funkcjonujących osób w schronisku. Odczuć można było, że stres wywołany bezdomnością stawał się mniejszy. Uczestnicy tych warsztatów łatwiej koncertowali się na działaniach służących przezwyciężeniu trudnej sytuacji w jakiej się znaleźli. Chętniej podejmowali terapię leczenia uzależnień. Częściej wychodzili ze schroniska. Łatwiej wracali do kontaktów z rodziną. Ich poczucie wartości znacząco wzrosło po ukończeniu warsztatów.

Ciekawym działaniem aktywizującym osoby bezdomne były metamorfozy. Około 9 osób wzięło udział w profesjonalnej metamorfozie w ekskluzywnym salonie fryzjerskim. Osoby bezdomne miały okazję nie tylko zmienić fryzurę ale też skorzystać z profesjonalnego makijażu. Mimo wstępnych oporów spotkanie było bardzo udane. Głównie za sprawą stylistów salonu, którzy w serdeczny sposób zajęli się mieszkańcami schronisk. I właśnie to ciepłe przyjęcie było największym zaskoczeniem dla osób bezdomnych. Rezultatem tych metamorfoz był reportaż dla telewizji TVP 2 program PYTANIE NA ŚNIADANIE . Do pośrednich pozytywnych efektów tych działań było zatrudnienie przez salon fryzjerski jednej z uczestniczek projektu BKST na stanowisku osoby sprzątającej.

Podsumowując projekt BKST zwróciłam uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze mamy niewielki wpływ na sytuację osób już usamodzielnionych, mimo iż są oni wielokrotnie zapraszani na szereg imprez okolicznościowych niechętnie z nich korzystają. Co roku organizowana jest Wigilia dla osób usamodzielnionych na którą przychodzi bardzo niewielu byłych mieszkańców schronisk. Część osób usamodzielnionych, która przychodziła na dodatkowe spotkania bardzo liczyła na posiłek. Chętnie po skończonym spotkaniu zabierali do domów za zgodą pracowników sałatki lub pieczywo. Niewątpliwie był to przykry widok ponieważ uświadamiał nam, że nasi mieszkańcy po opuszczeniu placówki często niedojadają lub też ich wyżywienie jest skromne. Jeszcze trudniej zrozumieć fakt, że przed spotkaniami w ramach projektu BKST naprawdę niewiele osób przychodziło i zgłaszało nam swoje problemy. W nielicznych rozmowach z byłymi mieszkańcami dowiedziałam się, że byli przekonani iż takiej pomocy nie dostaną, ponadto nie chcieli być źle postrzegani jako niezaradne osoby.

Jeśli nie mamy bezpośredniego wpływu na osoby usamodzielnione to niewątpliwie mamy bezpośredni wpływ na obecnych mieszkańców schronisk. Projekt BKST wyznaczył w mojej ocenie dobrą ścieżkę pracy z osobami bezdomnymi. Dwa lata temu w schronisku na Żytniej nie było tylu grup terapeutycznych oraz grup wsparcia co w tej chwili. Mamy fantastyczną grupę teatralną, która zrodziła się z warsztatów rozwoju osobowości, mamy grupę Norweską, która składa się z osób które ukończyły terapię dla osób uzależnionych w OTU przy Kolskiej i choć nigdy nie były w obszarze bezdomności chętnie zawierają kontakty z naszymi mieszkańcami w celu motywowania ich do zmiany stylu życia. Przez ostatnie dwa lata mieszkańcy schronisk uczestniczyli w zajęciach sportowych, ogólnopolskich meczach piłki nożnej, otrzymywali darmowe karnety na basen, korzystali z poradnictwa prawnego oraz budżetowego, warsztatach fotograficznych. Wszystkie te działania pokazały naszym mieszkańcom, że bezdomność może być stanem przejściowym.

*Emilia Wesołowska, pracownik socjalny realizujący wizyty u osób usamodzielnionych*

VIII.

Rozpoczęcie programu „Bezdomność kończy się tutaj” dla osób zaangażowanych w te działania było dużym wyzwaniem. Postawiono konkretny cel - pomoc osobom usamodzielnionym, osobom, które po wielu latam bezdomności przeszły na własne mieszkania.

Wszystkie osoby zaangażowane w prowadzenie programu są z wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu i funkcjonowaniu schronisk dla bezdomnych. Było nam wiadome, że osoby idące na własne mieszkanie są narażone na wielkie ryzyko niepowodzenia, chociaż cała atmosfera przygotowania i urządzania mieszkania jest pozytywna. Dlaczego ryzyko niepowodzenia?. Trudno jest określić profil osoby, która poradzi sobie na własnym mieszkaniu po kilku latach bezdomności.

Pracownicy schronisk dysponowali adresami i kontaktami z większością osób usamodzielnionych przed laty. Informacje na temat radzenia sobie tych osób były zróżnicowane i niejednokrotnie nie całkiem wiarygodne. Wiadomym było, że jest potrzeba wglądu w to środowisko. Po rozpoznaniu sytuacji i stworzeniu list osób mieszkających na własnym, poinformowano zainteresowanych o powstającym projekcie, który pomoże w codziennym funkcjonowaniu. Odzew był w miarę pozytywny wiele osób wyraziło zgodę na wejście w ten program.

Program „Bezdomność kończy się tutaj” oferuje wiele działań wspomagających w funkcjonowaniu osób usamodzielnionych, jest to pomoc terapeutyczna, psychologiczna, sportowo-rekreacyjna, edukacyjna i materialna. Każdy zainteresowany mógł wybrać coś dla siebie. W ramach działań programowych wyznaczono osoby do bezpośrednich kontaktów z uczestnikami programu zazwyczaj po dwie osoby.

Dążyliśmy do tego aby pierwsze spotkania odbywały się w ich mieszkaniach, gdyż takie wizyty wiele mówiły o sytuacji danej osoby. Wśród kilkudziesięciu osób wyrażających zgodę na wejście do programu nie wszyscy chcieli aby ich odwiedzano. Można się domyśla, że warunki w tych mieszkania nie były korzystne aby było się czym pochwalić. Pocieszające było to, że widzieli pozytywną stronę naszego działania. Pierwsze spotkania – wizyty były dobrze przygotowane, osoby zapraszające umiały się znaleźć; skromnie ale kulturalnie, często z kawą lub herbatą. Początkowo rozmowy usztywnione, ale po pewnym czasie przechodzące we wspomnienia z czasów schroniska i przedstawiające swoje obecne sukcesy i porażki we własnym funkcjonowaniu. W dalszych wizytach, które były trochę wymuszane było gorzej pod względem czystości i zadbania o siebie. Większość osób niechętnie wyrażała zgodę na spotkania na terenie schroniska do czasu gdy na terenie schroniska „Tylko” na ul. Żytniej w ramach działania programu zaadoptowano pomieszczenie na tzw. Kawiarenkę „Żytnia”, w której odbyło się wiele spotkań towarzyskich i programowych.

Celem naszych spotkań było rozpoznanie sytuacji w danym mieszkaniu i zachęcenie osób do korzystania z naszych propozycji w formie warsztatów, grup samopomocowych, treningów sportowych, spotkań towarzysko – kulturalnych i wyjazdów integracyjnych. Zainteresowanie naszymi propozycjami było zróżnicowane czasami odbiegające od naszych oczekiwań. Często trzeba było namawiać i przekonywać osoby do wzięcia udziału w tych działaniach. Świadczy to o braku zainteresowania wychodzeniem z marazmu życiowego.

Analizując odbyte wizyty domowe można stwierdzić, że większość osób usamodzielnionych ma większe lub mniejsze problemy z radzeniem sobie w życiu codziennym. Często są to nawyki i uzależnienia z przeszłości, z którymi trudno się uporać.

W większości przypadków to;

– uzależnienie alkoholowe,

– słaby stan zdrowia,

– problemy psychologiczne,

– brak kontaktów z rodziną,

– roszczeniowy stosunek do życia,

– braki i długi finansowe,

– brak motywacji do pracy i nad samym sobą,

– samotność,

– lęk przed chorobą wymagającą pomocy drugiej osoby,

– kombinowanie w pozyskiwaniu środków do życia,

– praca pomimo choroby,

– niechęć do kontaktów z byłym schroniskiem,

– niechęć do uczestnictwa w klubach AA.

Wyżej wymienione problemy można przedstawić w konkretnych sytuacja, konkretnych osób. Pan M., lat 28 z lekką dysfunkcją psychiczną, alkoholik niepijący, renta stała i stała praca. Po dwóch latach pobytu w schronisku otrzymuje mieszkanie socjalne, urządza je i zamieszkuje. Lokalizacja słaba, wokół sąsiedzi alkoholicy. Pan M. nawiązuje dobry kontakt z dwoma niepijącymi sąsiadami. Po kilku miesiącach dostaje propozycję od dystrybutora energii elektrycznej na zmianę dostawcy prądu i zgadza się na to. Po rozmowie z kilkoma osobami zorientował się, że zrobił błąd i wzrosną mu opłaty i szybko chciał się z tego wycofać, nowa umowa nie pozwalała na to. Obwinia się za zaistniałą sytuację i zaczyna pić, jako zespół staramy się pomóc, rozmowa z psychologiem, dwa detoksy i bez efektu. Dwa lata pracy wielu zaangażowanych osób poszło na marne.

Innym przykładem jest pan A., lat 34, cztery lata bez alkoholu, dobra praca. Otrzymuje mieszkanie gustownie urządza i wyposaża w odpowiedni sprzęt, jest zadowolony z siebie i istniejącej sytuacji. Po dwóch latach funkcjonowania na własnym otrzymuje od komornika wezwanie do zapłaty za sześć niezapłaconych mandatów za jazdę bez biletu w ZTM, z okresu sześciu wcześniejszych lat, grzechz z przeszłości. Jedno wezwanie komornicze opiewa na 950,- zł. razy 6 mandatów 5700,- do natychmiastowego zapłacenia z możliwością wejścia na pobory. Taka sytuacja powoduje brak środków do życia. Prośby, monity, odwołania nie skutkują, sytuacja jest trudna i obecnie jest w toku.

Drastyczny przypadek zaistniał z panem B., alkoholik niepijący dwa lata, praca stała, niezły stan zdrowia. Pan B. w czasie pobytu w schronisku wykazywał się jako osoba zaradna, dobrze zorganizowana, udzielająca się w różnych działaniach na rzecz schroniska i klubu AA. Odpowiedni kandydat na otrzymanie samodzielnego mieszkania. Mieszkanie urządził, wyposażył i zamieszkał. Po dwóch tygodniach p.B zrobił z mieszkania melinę pijacko – narkotykową. Po miesiącu został eksmitowany pod zarzutem burd i zakłócania porządku publicznego. Nieoficjalnie wiemy, że przebywa w więzieniu. Jest to przykład, zmarnowania kilku lat pracy psychologów, terapeutów, pracowników socjalnych i administracyjnych.

Są przykłady pozytywne gdzie osoba usamodzielniona po otrzymaniu mieszkania nawiązuje kontakt z rodziną lub sam zakłada rodzinę. Pan W., 52 lata, alkoholik, słaby stan zdrowia, stała praca, rozwodnik, po otrzymaniu mieszkania, urządza je i wyposaża. Po kilku miesiącach mieszkania na własnym spotyka koleżankę z liceum i po niedługim czasie biorą ślub a ponadto p. W nawiązuje kontakt ze swoim synem.

Nawiązywanie kontaktów z byłą żoną lub dziećmi przez osoby usamodzielnione są sporadyczne, natomiast są przykłady pomocy przez siostrę lub brata i taka sytuacja jest bardzo korzystna.

Osoby usamodzielnione ze słabym stanem zdrowia, którzy otrzymali mieszkania na wyższych piętrach bez windy i stan ich zdrowia nie pozwala im na chodzenie po schodach np. na czwarte piętro to pułapka samotności. Funkcjonowanie w takim mieszkaniu powoduje słaby kontakt z otoczeniem, lęk przed chorobą wymagającą opieki drugiej osoby, trudności w zakupach i codziennym życiu. W rozmowach z tymi osobami, słyszymy, że lepiej i bezpieczniej było w schronisku.

Można jednoznacznie stwierdzić, że osoba bezdomna usamodzielnina narażona jest na duże ryzyko niepowodzenia, dlatego w początkowym okresie zamieszkania we własnym mieszkaniu potrzebna jest pomoc innych osób. Dobrym rozwiązaniem i już sprawdzonym są mieszkania treningowe, w których usamodzielnienie przebiega pod kontrolą fundacji lub instytucji, która organizuje takie mieszkania. Według naszych spostrzeżeń po zakończeniu projektu nie powinno się pozstawić osób usamodzielnionych samym sobie, w dalszym etapie działań wskazane jest aby kontynuować taką pomoc.

*Jacek Zaniewicz, pracownik wsparcia realizujący wizyty domowe u usamodzielnionych*

IX.

Założenia i wyobrażenia

Klubokawiarnia Cafe Żytnia w założeniu ma spełniać funkcję integrującą i socjalizującą osoby bezdomne z lokalnymi środowiskami. Głównym założeniem Cafe Żytnia jest przywracanie bezdomnych społeczeństwu poprzez umożliwienie im pełnoprawnego uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym. Kontakt z lokalnym środowiskiem ma znaczenie socjalizujące i asymilujące. Klubokawiarnia jako miejsce spotkań różnych grup społecznych ma wpływać pozytywnie na budowanie porozumienia i relacji między nimi. Jednym z podstawowych celów Cafe Żytnia, jest również walka z negatywnymi skojarzeniami, z jakimi zmagają się bezdomni. Stereotypizacja i stygmatyzacja bezdomności jest symboliczną, niezwykle trudną do pokonania przeszkodą, która nie pozwala na powrót do „normalnego życia”. Cafe Żytnia ma stanowić swego rodzaju most między środowiskami, osoby bezdomne mogą tu prezentować swoje pasje, rozwijać umiejętności, budować relacje, a przy tym bezproblemowo przebywać oraz współtworzyć klubokawiarnię z lokalnymi środowiskami.

Cafe Żytnia obrała sobie za cel stworzenia unikalnej atmosfery integracji „ponad podziałami”. Miejsca, w którym bezdomni przestaliby funkcjonować jako „obcy” lub „inni”, co miałoby bardzo dobry wpływ na ich poczucie własnej wartości i jest motorem pozytywnych zmian w postawach życiowych.

Przeprowadzone działania

Od marca 2015 roku Cafe Żytnia (oprócz zwykłej działalności ,gdzie w przytulnej atmosferze przy filiżance dobrej kawy można spotkać się i porozmawiać ) zorganizowała 24 wydarzenia. Frekwencja nie jest stała, niejednokrotnie na ilość uczestników wpływały czynniki zewnętrzne takie jak pogoda. W klubokawiarni znajdują się 7 stoły (w sumie 28 krzeseł) jest również kącik wypoczynkowy: dwie sofy, fotel i stolik.

Wydarzenia zorganizowane w Cafe Żytnia ze względu a ich charakter można podzielić na pięć grup: warsztaty i wykłady (1), klub podróżniczy (2), spotkania z twórcami (3), spotkania z historią (4), i działania integracyjne (5).

1. Warsztaty, zajęcia te skupiały się wokół zachęcania uczestników do aktywności twórczej, takiej jak malowanie pisanek, przygotowywanie kartek świątecznych lub robienie fotografii metodą otworkową. Przykładem mogą być przeprowadzone 21 marca 2016 roku warsztaty malowania pisanek i innych ozdób wielkanocnych, które poprowadzone zostały przez pana Mariusza Olszaka:

Wykłady zorganizowane w czerwcu 2015 roku dotyczyły życia społecznego w Internecie i składały się z cyklicznych, czterech spotkań, w których uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Ośrodka „Tylko”, stali goście, ale i osoby w wieku 50+

2. Klub podróżniczy, to seria spotkań z osobami, które opowiadały o swoich podróżach. Zarówno niezbyt odległych (np. opowieść taternika Bogumiła Strożka), jak i dalszych bardziej egzotycznych do Japonii czy Indii. Spotkania składały się z trzech części: wykładu z pokazem slajdów, małym poczęstunkiem na który składał się przysmak charakterystyczny dla rejonu, o którym toczyła się opowieść oraz częścią zamykającą, podczas której goście mogli zadać pytania osobie prowadzącej. Warto zaznaczyć, że w wydarzeniach tych uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Ośrodka, ale i osoby z lokalnego środowiska. Klub podróżnika cieszył się dużą frekwencją, co przekładało się nie tylko na niemą obecność, ale i na ilość pytań zadanych pod koniec spotkania.

3. Spotkania z twórcami, to cykl wydarzeń, w których gośćmi byli nie tylko aktorzy (np. Michał Tarkowski) czy reżyserzy (np. Ewa Misiewicz), ale i osoby bezdomne, które zechciały się podzielić swoją twórczością z innymi gośćmi Cafe Żytnia. Przykładem może być wieczór poezji Mirka Zygmunta, podczas którego czytał swoje wiersze przy akompaniamencie pianisty Dawida Ludkiewicza:

4. Spotkania z historią cieszyły się dużym zainteresowaniem, warto tu wspomnieć między innymi o wieczorku poświęconym Krystynie Krahelskiej. Wydarzenie to poprowadziła honorowa prezes Towarzystwa przyjaciół Warszawy Pani Marzena Grochowska.

5. Działania integracyjne, czyli wydarzenia o charakterze towarzyskim. Często okazją do spotkania są święta np. podczas zeszłorocznych Andrzejek zorganizowana została zabawa z poczęstunkiem i karaoke. Okazją do spotkania był także kącik sałatkowy, podczas którego goście sami przygotowywali egzotyczne potrawy, a potem wspólnie usiedli do stołu i próbowali przysmaków:

Oprócz wymienionych wyżej spotkań w Cafe Żytnia organizowane są wieczorki filmowe. Goście mają dostęp do różnych gier, największą popularnością cieszą się szachy i scrabble. O ile w przypadku szachów ilość gracy jest stała i niezmienna, o tyle „stoliki” grające w scrabble przyciągają nowych uczestników – z powodu dużego zainteresowania jesienią zeszłego roku trzeba było kupić kolejny egzemplarz gry, tak by więcej osób mogło grać jednocześnie.

Działania podejmowane w Cafe Żytnia opisywane są na fanpegu klubokawiarni: https://www.facebook.com/ZytniaCAFE/ , który został założony 5 marca 2015 roku. Od początku istnienia strona zebrała 173 polubienia, a informacje o wydarzeniach docierają przeciętnie do 150 osób (największą ilość wyświetleń: 627 osób). Warto zauważyć, że ilość „like’ów” sukcesywnie wzrasta, co można uznać za sukces biorąc pod uwagę początkową „niszowość” projektu.

Obserwacje, refleksje, wnioski po przeprowadzonych działaniach

Za największy sukces Cafe Żytnia można uznać zintegrowanie środowiska lokalnego seniorów ze stałymi gośćmi klubokawiarni, na których składają się mieszkańcy Ośrodka „Tylko” oraz inni bezdomni. Należy jednak podkreślić, że proces integracji powinien stale się umacniać i pogłębiać. Za jedną z głównych przeszkód, które leżą u podstaw braku zainteresowania klubokawiarnią ze strony grup lokalnych w innym przedziale wiekowym, można uznać wystrój wnętrza Cafe Żytnia, który nawiązuje do tzw. czasów PRL-u – dla niektórych osób wnętrze ma charakter sentymentalny, ale dla młodszych grup jest ono mało nowoczesne i przez to nieatrakcyjne.

Kolejnym osiągnięciem jest zaktywizowanie bezdomnych, skłonienie ich do brania udziału w warsztatach, a także umożliwienie zaprezentowania własnych pasji.

Jak już zostało napisane, frekwencja w Cafe Żytnia uzależniona jest od czynników zewnętrznych – zarówno bardzo zła pogoda (niska temperatura, deszcz) jak i bardzo dobra (wysoka temperatura etc.) wpływają na ilość osób, które chcą spędzać czas w kawiarence. Można jednak zauważyć stałą liczbę gości (liczącą 10-12 osób), którzy przychodzą niezależnie od okoliczności i korzystają z rozrywek, jakie jest im w stanie zapewnić klubokawiarnia.

Za główny problem Cafe Żytnia można uznać nieadekwatność zachowania gości do miejsca w którym się znajdują, czyli:

1. przychodzenie pod wpływem alkoholu: niektóre osoby, pomimo zakazu, próbują spędzić czas w klubokawiarni pomimo tego, że są w stanie „wskazującym na spożycie”

2. przekonanie, że kawa i herbata powinna być zawsze za darmo, co stoi w sprzeczności zarówno z podstawowymi zasadami ekonomii jak i z założeniem, że klubokawiarnia ma pełnić funkcje socjalizacyjne – przyzwyczajenie gości do tego, że zawsze dostają coś za darmo wzmacnia ich postawę „wyuczonej bezradności”

3. nie przestrzeganie zasad higieny, co tyczy się zarówno osób nieumytych, jak i niedbania o zachowanie czystości w ubikacji.

Każdorazowo personel reaguje na niewłaściwe zachowanie gości. Warto jednak zauważyć, że są to zachowania o charakterze nawracającym, pomimo wielokrotnych upomnień i wyjaśnień ze strony osób pracujących w klubokawiarni, co wpływa ujemnie na wizerunek Cafe Żytnia i może „odstraszać” gości z zewnątrz.

Reasumując klubokawiarnia pomimo kilku przeszkód cieszy się coraz większym zainteresowaniem, powiększa się grupa i stałych gości jak i osób, które odwiedzają Cafe Żytnia nieregularnie. Kolejne działania animacyjne powinny przebiegać dwutorowo. Po pierwsze należy wzmocnić siłę integracyjną tego miejsca, po drugie jeszcze bardziej zaaktywizować „oddolnych” twórców i nakłonić ich do zaprezentowania innym swoich pasji.

*Krzysztof Bień, animator klubokawiarni „Cafe-Żytnia”*